Nr. 185 (2366) Warszawa, Wtorek 8 Lipca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
Zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	Nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice!

Pamiętajcie o organizowanym przez P. P. S. „DNIU PROPAGANDY" 13-go lipca.

Walka o prezydenturę Stanów Zjednoczonych

Partje polityczne Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem demokratów, odbyły już swe konwenty, t. j. zgromadzenia delegatów partyjnych, wybierające kandydata na prezydenta republiki. Republikanie wystawili obecnego prezydenta Coolidge'a (czyt. Kulidz). Konwent demokratów przedstawia widowisko nie byle jakie. Od szeregu dni bowiem, od 24 czerwca do dnia dzisiejszego, nie udało się konwentowi dokonać wyboru kandydata, aż w końcu wybrano... nowe miejsce głosowania i konwent przeprowadza się z Nowego Jorku do Waszyngtonu.

Głównymi kandydatami demokratów są Mac Adoo i Alfred Smith. Mac Adoo, zięć Wilsona, jest kandydatem „suchym", zwolennikiem utrzymania w mocy ustawy prohibicyjnej, Smith zaś, gubernator Nowego Jorku, jest katolikiem i jako taki, zwalczany przez nacjonalistów z Ku-Klux-Klanu, ale za to jako kandydat „mokry". skłonny do ustępstw w sprawie prohibicji, cieszy się poparciem gorzelników i pijaków. Mac Adoo jest b. popularny w swem stronnictwie, ma duże sympatje wśród kolejarzy, gdyż w czasie wojny piastując godność dyktatora kolejowego, okazał zrozumienie dla potrzeb robotników, będąc zwolennikiem uspołecznienia kolei. Ale Mac Adoo wiele stracił w opinji mas po wykryciu jego udziału w panamie naftowej. Był rzecznikiem interesów rekina naftowego Doheny'ego i zastępcą jego brudnych sprawek w Stanach Zjedn. i w Meksyku. Już na tym punkcie demokraci stykają się z republikanami, a wogóle obie te partje są tylko konkurencyjnymi reprezentantami wielkiego kapitału. Wobec zażartej walki między obu kandydatami nie jest wyłączone, że przejdzie trzeci, kompromisowy, t. zw. „ciemny koń". O zainteresowaniu wyborami konwentu świadczy cena miejsc na sali (dla gości), wynosząca 500 dolarów.

Ale wybory obecne mają wyjątkowy charakter dzięki udziałowi w nich *trzeciej partji*, poza republikanami i demokratami, mogącej już teraz odegrać znaczną rolę w przebiegu kampanji wyborczej, a nawet w wyborze samego prezydenta. Mowa tu o t. zw. *„Konferencji dla Postępowej Akcji Politycznej"*. Jest to nazwa partji, powstałej w lutym 1922 r. Twórcą jej był William H. Johnson, przewodniczący związku maszynistów kolejowych i kandydat socjalistyczny na gubernatora stanu Ohio. Zwołał on w swoim czasie do Chicago konferencję, na którą przybyli delegaci 5 wielkich związków kolejarskich, górników, krawców, reprezentując razem 2½ miljona członków. Oprócz tego byli obecni przedstawiciele kilku wpływowych partji rolniczych z środkowo zachodnich stanów, oraz partji socjalistycznych. Konferencja nie powołała wówczas do życia nowej samodzielnej partji, lecz postanowiła popierać tych kandydatów obu partji burżuazyjnych, którzy przyjmą pewne żądania robotnicze. Najważniejszym jednak rezultatem konferencji była uchwała o zakładaniu nowej partji we wszystkich stanach, co też wykonano tak, iż w ubiegłe dwa lata „konferencji" udało się przeprowadzić kilku własnych senatorów.

Zarazem rozszerzono znacznie program nowej partji, wypisując w nim żądania referendum w sprawie ogłoszenia wojny, upaństwowienia kolei, kopalń, sił wodnych, oraz radykalnego opodatkowania wielkich majątków i dochodów.

Nowa partja składa się z zawodowych organizacji robotniczych, włościan, wolnych zawodów, a także wielu jednostek, zrażonych do obu partji burżuazyjnych, przesiąkłych korupcją i fałszem. Są próby utworzenia z niej partji, podobnej do angielskiej „Labour Party", której zwycięstwo w niemałym stopniu przyczyniło się do powodzenia nowej amerykańskiej partji.

„Konferencja" wysuwa, jako kandydata na prezydenta, senatora Lafolletta, republikanina, ale o radykalnych poglądach, zbliżonych do programu „konferencji". Lafollette jest osobistością bardzo popularną w Stanach Zjedn., a zgoda jego na postawienie swej kandydatury zapowiada kampanję wyborczą o nieznanem dotychczas napięciu. Wprawdzie nie jest rzeczą prawdobodobną, by nowa partja już obecnie uzyskała większość elektorów, ale może ona przeszkodzić republikanom i demokratom w zdobyciu absolutnej większości, a w takim razie, zgodnie z konstytucją, wyboru prezydenta dokonałaby Druga Izba (sejm), w której widoki Lafolletta są nienajgorsze.

Socjaliści mają poprzeć kandydaturę Lafolletta, jako jedynie realną w warunkach obecnych, komuniści zaś, jak wszędzie, bruździą, intrygują przeciw Lafollettowi, dopomagając w ten sposób partjom burżuazyjnym. Tak oto komuniści, zorganizowani pod nazwą „Partji Robotniczej" (Workers Party) wymogli na „partji robotników i fermerów" stanu Minnesota, należącej do „konferencji", zwołanie własnego konwentu przy udziale komunistów przed ogólnym konwentem, wyznaczonym na dz. 4 lipca. Komuniści i radykali mieli na tym konwencie większość, wobec czego Lafollette zrzekł się przyjęcia kandydatury z ramienia tego konwentu. W Saint-Paul znowu wystawiono odrębną kandydaturę, wszystko to, oczywiście, by zmniejszyć szanse Lafolletta, którego kandydatura przeszła jednak na ogólnym konwencie.

W tym właśnie fakcie samodzielnego wystąpienia nowej partji robotniczo - włościańskiej, posiadającej już znaczne wpływy w kraju i rozbijającej monopol reprezentacyjny dwóch partji burżuazyjnych, tkwi wielkie znaczenie nowych wyborów. Jest w tem analogja do roli „Partji Pracy" w Anglji w stosunku do konserwatystów i liberałów.

Znaczenie tego faktu jest tem donioślejsze, że Stany Zjednoczone są dziś największą potęgą finansową świata, a od ich polityki zewnętrznej zależy w dużym stopniu sprawa uzdrowienia ekonomicznego Europy. Nowa partja głosi właśnie w wyborach obecnych hasło energicznej interwencji Ameryki do spraw europejskich, przystąpienia jej do Ligi Narodów, współpracy w odbudowie gospodarczej Europy.

J. M. B.

Proces krakowski.

Piorunująca rewelacja tow. Liebermana:

PROKURATOR SOZAŃSKI NAMAWIAŁ NIEKTÓRYCH PRZYSIĘGŁYCH, ABY ZERWALI ROZPRAWĘ —

POCZEM OSKARŻENI BĘDĄ SKAZANI PRZEZ SĄD PRZYSIĘGŁYCH W INNYM SKŁADZIE.

PROKURATOROWI CHODZIŁO GŁÓWNIE O SKAZANIE TOW. KLEMENSIEWICZA I POSŁA STAŃCZYKA.

27 DZIEŃ ROZPRAWY.

(telefonem).

Przewodniczący ogłasza uchwałę Trybunału, skazującą d-ra Heskiego, Ringelheima i Woźniakowskiego na 50 złotych grzywny, wszystkim zaś innym udzielając nagany za opuszczenie sali rozpraw w dn. 5 lipca i udaremnienie rozpraw.

Zabiera głos poseł dr. *Lieberman* i oświadcza, co następuje:

Doszły do wiadomości obrony fakty wysoce niepokojące, które wywołały słuszne oburzenie panów sędziów przysięgłych, wobec czego obrona poczuwa się do obowiązku zakomunikowania tych faktów panu przewodniczącemu rozprawy z prośbą o użyczenie należytej ochrony i opieki panom sędziom przysięgłym.

Oto p. prokurator Sozański rozwija, poza rozprawą, nielegalną, ustawą zakazaną akcję wśród panów przysięgłych, celem spowodowania odroczenia rozprawy. Mianowicie, wpływa na niektórych panów przysięgłych i stara się ich nakłonić, by zachorowali i w ten sposób spowodowali odroczenie rozprawy i odesłanie jej do nowej kadencji przysięgłych. P. prokurator Sozański oświadczył niektórym przysięgłym, iż obawia się, że ta ława jest dla niego nieco niekorzystna i może wydać wyrok uwalniający, wobec czego nie ma on zaufania do tej ławy. Na jakiej podstawie p. prokurator potępia zgóry panów przysięgłych, jest mi niewiadomo, gdyż każdy bezstronny uczestnik rozprawy oceni to, że panowie przysięgli swój ciężki urząd sędziowski pełnią z godnym podziwu spokojem i bezstronnością.

P. prokurator Sozański zapewniał dalej panów przysięgłych w rozmowach, które prowadził z nimi poza rozprawą, że ława przysięgłych przyszłej kadencji będzie dla niego korzystną, gdyż jest to już przygotowane, ponadto zamierza on akt oskarżenia rozbić na kilka spraw, zmieniając kwalifikację prawną zarzucanych oskarżonym czynów, by jednych postawić przed zwykły trybunał a innych, w mniejszej liczbie, przed ławą przysięgłych. Wtedy zasądzenie ich będzie łatwiejsze.

Wobec tych niesłychanych faktów obrona zwraca się do p. przewodniczącego z prośbą, by wezwał p. Sozańskiego do zaprzestania swej nielegalnej akcji, wykraczającej przeciwko § 313 p. k., wedle którego nie wolno nikomu porozumiewać się z przysięgłymi przed wydaniem wyroku. P. przewodniczący raczy wezwać p. prokuratora do zaprzestania tych kroków, które podkopują w wysokim stopniu wymiar sprawiedliwości i zagrażają swobodzie sędziów przysięgłych, którą gwarantuje rozprawa.

Przew.: Nie przysługuje mi prawo władzy nad prokuratorem, mogę tylko donieść o tem władzy nad nim przełożonej. Proszę jednak obronę o dokładne szczegóły.

Dr. Lieberman: Przedewszystkiem proszę, by się oświadczył p. prokurator Sozański.

Prok. Sozański (nie wstając z miejsca, szeptem do trybunału): Nie mogę się oświadczyć, nie oświadczam się.

Dr. Lieberman: Panie przewodniczący, szczegóły podałem, fakty opisałem.

Prokurator (przerywa): Proszę o podanie nazwisk panów przysięgłych.

Dr. Lieberman: Gdy chodzi o nazwiska, to nie wątpię, że gdy przewodniczący wdroży postępowanie, panowie przysięgli się zgłoszą sami. Zresztą milczenie p. Sozańskiego jest zbyt wymowne.

Prok. Sozański: Ja sam oczywiście przyznać się nie mogę, proszę, by przysięgli się zgłosili.

Tutaj wstaje jeden z przysięgłych i prosi o przerwę, gdyż ława przysięgłych chce odbyć naradę.

Przewodniczący ogłasza przerwę, przysięgli udają się na naradę.

Oświadczenie pos. dr. Liebermanna sprawiło piorunujące wrażenie na trybunale i publiczności. W czasie przerwy na galerji pełnej publiczności panował nastrój podniecony, toczyły się gorące dyskusje nad tym niesłychanym wypadkiem.

W czasie obrad przysięgli zażądali porozumienia się z przewodniczącym. Przewodniczący oświadczył, iż uczyni to ze zgodą obrony. Ponieważ obrona zgodziła się, przewodniczący udał się na naradę z przysięgłymi. Następnie przysięgli wezwali do siebie posła Liebermana.

Po trzykwadransowej konferencji przysięgli wracają. Przysięgły dr. Liban odczytuje imieniem całej ławy następującą uchwałę:

„Ława przysięgłych po konferencji, odbytej z przewodniczącym, postanowiła jednomyślnie pozostawić załatwienie sprawy, poruszonej przez obronę co do p. prokuratora Sozańskiego, p. przewodniczącemu Trybunału".

Przewodniczący: Szczegóły, które zebrałem w czasie konferencji z panami przysięgłymi, komunikuję natychmiast szefowi prokuratury w Krakowie. W tym celu przerywam rozprawę na trzy kwadranse.

Po podjęciu rozprawy (po przerwie) miejsce prokuratora Sozańskiego jest opróżnione. Odbywa się w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków.

Świadek dr. Franciszek Ziółkiewicz, sędzia w Katowicach, zeznaje co do oskarżonego Redlicha. Oskarżonego widział 6 listopada około godz. 1 po poł., przez kilka minut na pl. Szczepańskim.

Świadek Antoni Krzywy, b. redaktor endeckiego „Gońca", zeznaje, że na ul. Garbarskiej widział 6 listop. po godz. 8 rano jakiegoś młodego „gościa", który pod płaszczem ukrywał karabin syst. Werndla. Mówi, iż zdziwiło go, że gdy karabin maszynowy zaczął grać, tłum zachowywał się jakby był „dyrygowany": to się cofał to szedł naprzód. „Widział", jak jakiś młody człowiek strzelał do policjantów, a nawet, zdaje się świadkowi, że jakiś policjant został ranny. Świadek Krzywy widział jeszcze jednego „jegomościa", ubranego w łachmany, który „miał brodę". Świadek takich łachmanów nigdy jeszcze nie widział, więc przypuszcza, że był to człowiek przebrany. Człowiek ten rewidował rotm. Bochenka, gdy ten spadł z konia, biegał z szablą w ręku, zachowując się, jakby „dyrygował". Świadek przytacza jakiś komunikat, rzekomo pochodzący od Rady robotniczej. Komunikat ten opiewał, że władza w Krakowie przechodzi w ręce robotników, a Rada rob. przystępuje do zorganizowania „Wydziału Wykonawczego". „Komunikat" ten miano ogłosić z balkonu Kasy chorych po zajściach(t. j. po zawieszeniu broni) w dn. 6 listopada. Na zapytanie przewodniczącego, jakie ma na to dowody, świadek „wyjaśnia", że „komunikat" ten telefonicznie doniósł „Agencji Wschodniej" red. Nowiński. Agencja jednak „komunikatu" tego nie rozesłała.

Świadek porucznik Filipowski, pełnił służbę na odcinku w dn. 6 listopada. Interwenjował u niego osk. Klemensiewicz, aby wycofać auta pancerne. Świadek z zachowania się Klemensiewicza odniósł wrażenie, że chodziło mu o *zażegnanie zajść.* Był b. zdenerwowany. Mówił, że policja dorwała się do karabinów i strzela.

Dr. Bogdani: Czy pan Klemensiewicz prosił pana, by się pan porucznik udał do komendanta pancerki z zawiadomieniem o rozejmie?

Świadek zaprzecza.

Osk. Klemensiewicz: Pod odwachem byłem o 12, a nie 10. Pan porucznik udał się ze mną na róg Szewskiej do pancerki „Jasiek". Po zawiadomieniu komendanta pancerki rozstaliśmy się.

Świadek: Możliwe, że to był kto inny.

Osk. *Klemensiewicz:* Nie upieram się, że tym porucznikiem był świadek.

Śk. *Edward Nowaczyński* zeznaje, iż widział, jak tłum wdarł się do hotelu Krakowskiego i jak dwuch ludzi goniło trzeciego na dachu hotelu, było to bezpośrednia przed strzałami. Następnie świadek obserwował rozbrojenie wojska i szarże ułańskie.

Przewodniczący: Widział pan przed 9 rano ludzi z karabinami na pl. Szczepańskim?

Św. twierdzi, iż widział pięciu robotników uzbrojonych, dwu z nich miało czerwone przepaski, zatrzymali mnie.

Przew.: Czy później strzelali robotnicy z czerwonemi opaskami?

Świadek twierdzi, że tak.

Obr. dr. *Woźniakowski:* Czy ci robotnicy na placu Szczepańskim napewno byli uzbrojeni?

Świadek: Zdaje mi się, że napewno (wesołość na sali, przewodniczący dzwoni).

Dr. Lustgarten: W śledztwie nie podał pan wcale o owych czerwonych opaskach.

Po zeznaniach jeszcze kilku świadków rozprawę odroczono do jutra. Jutro mają zeznawać b. gen. Czikiel i b. woj. Gałecki.

Zblizka i zdaleka.

ŚWIĘTO DEMOKRACJI.

Niedawno odbyła się w Paryżu uroczystość oddania pod opiekę ludności robotniczej dzielnicy Grenelle pomnika Emila Zoli. Pomnik ten, ze składek publicznych dźwignięty, dzieło wielkiego artysty belgijskiego Konstantego Meunier, długo szukał miejsca w Paryżu. Znalazł je wreszcie w dzielnicy robotniczej. Zebrali się u jego podnóża radykali, socjaliści, wolnomyśliciele, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, literaci, przedstawiciele rządu i tłum olbrzymi ludu roboczego — w bluzach, w welwetowych kostjumach, kobiety z dziećmi na rękach — tłum pracującego Paryża, ten tłum, jedyny na świecie, tłum, który Bastylję rozwalał, barykady stawiał, tłum wesoły, dowcipny, pełen odruchów szlachetnych i entuzjazmu.

Tłum zawsze szanuje tych, co zdolni są do wielkich poświęceń. Tłum szanuje żołnierza, który idzie na wojnę, inwalidę, który rękę stracił, lotnika, na którego śmierć czyha. I ten tłum Paryża, taki ruchliwy, inteligentny, taki pobudliwy, ukochał Zolę oddawna. Temu tłumowi pracującemu mistrz poświęcił ostatnią niemal książkę swoją „Pracy" poświęconą. On tłum ten do powieści wprowadził: tłum górników (w „Germinal"), tłum kolejarzy (w „Bête Humaine), tłum nędzarzy (w „L'Assomoir"). W literaturze francuskiej nikt nie czynił tego przed nim. I ten tłum pracujący sprawił, że szczątki śmiertelne Zoli spoczęły w „Panteonie", obok Woltera.

I dziś tłum ten zwartą masą stanął u cokołu pomnika, aby go wziąć pod swoją władną opiekę. Dzieci będą siadały na jego stopniach. Matki. Opuszczone robotnice. Bezrobotni. On będzie czuwał nad wszystkiemi. Pracownik niestrudzony, co czterdzieści z górą napisał książek — a w ich liczbie były takie, które w trzystu tysiącach rozeszły się egzemplarzy — temu tłumowi którego życie jest pracą — wzorem pozostanie.

W skupieniu słuchano mówców. Socjalista Paul Boncour przemówił w te słowa: „Musiał walczyć przeciwko dwum okrutnym plagom, przeciwko *egoizmowi* jednych i przeciwko *tchórzostwu* drugich"... Paul Boncour przypomina historję procesu Dreyfusa. Nie bał się Zola nikogo. Słuchał nakazów sumienia. Skazanego Paul Boncour spotkał na obiedzie u ówczesnego prezydenta Rady ministrów Waldeck-Rousseau. Żądał amnestji dla wszystkich skazanych politycznych i uwolnienia żołnierzy, pokutujących w batalionach afrykańskich. I Paul Boncour dodaje: i dziś wielkiem hasłem jest amnestja.

Tłum woła: *amnestji* — i urządza gorącą owację mówcy. Mówią następnie prezes Związku literatów, sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy (Komisji Centralnej Związków zawodowych) Jouhaux, minister oświaty senator François Albert. Wreszcie tłum donośnym głosem woła: *Herriot!*

Prezydent Rady ministrów, owacyjnie witany, mówi w te słowa: „Zola rozumiał, że gdy jeden tylko człowiek cierpi niesłusznie, cała społeczność cierpi z tego powodu, w szczególności, gdy ta społeczność nosi imię Francji".. — Niech żyje republika! — woła tłum.

„Francja jest najwyższą osobą moralną, jaką znamy na świecie. Bronić jej będziemy i bronić będziemy jej praw do sprawiedliwości. Kochany panie Paul Boncour — bronić będziemy sprawiedliwości, *jedynej sprawiedliwości naprawdę skutecznej— tej, mianowicie, której uwieńczeniem jest dobroć.*

„Każda książka, którą Zola napisał, czaruje przed nami optymizm, tęskniący do lepszych czasów. Zola był idealistą, który *widział* jutrzenkę dnia, który będzie sprawiedliwszym i piękniejszym". „Zupełnie jakgdybyśmy oglądali sznur ptaków, podnoszących się z błota i brudu ku nieskończonemu światłu w górze..."

„Rząd Republiki pochyla głęboko czoła swoje przed tym pomnikiem. Chce złożyć świadectwo, że zachowuje pamięć o tem, skąd powstał. Zachowuje pamięć wielkiego przesilenia, które dzisiejszych ministrów rzuciło w wir walki politycznej. Rząd przeświadczony jest, że prawa polityczne powinny być w zgodzie z prawami moralności — i pozostanie wierny zasadom, których broniąc, zdobył miejsce, jakie zajmuje".

Mowa Herriota przerywana była cały czas okrzykami tłumu „Niech żyje Republika! niech żyje Herriot". Herriot całował się z Paul Boncourem w obliczu tłumu. Wielu było takich, co wzruszeni do łez, szli do domu z przed tego pomnika.

Było to w Paryżu 15 czerwca. Herriot nie był jeszcze odczytał deklaracji swojej w parlamencie. Było to wielkie święto demokracji. Po południu w *Panteonie,* przed marmurowem popiersiem Zoli składał przysięgę przedstawiciel młodzieży republikańskiej: „Wstań, o Zolo, wstań, nauczycielu, i prowadź nas. Odkąd ciebie zabrakło, codzień dzieje się komuś krzywda i brak twojego wielkiego głosu, aby ją napiętnować. Koledzy — przed tym grobem złóżmy przysięgę, że nie wypuścimy z dłoni pochodni, która toruje sobie drogę poprzez ciemności ku Prawdzie i Sprafiedliwości!".

Wieczorem w olbrzymim pałacu Trocadero prezes Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, sędziwy a proroczy Ferdynand Buisson, opowiedział raz jeszcze historję udziału Zoli w długiej krucjacie, jaką była obrona kapitana Dreyfusa. Była to nauka o rzeczach cnoty obywatelskiej. Pamięć tej cnoty nie może zaginąć, bo demokracji być nie może bez cnoty. Najwięksi artyści teatrów paryskich deklamowali, śpiewali. Odczytano kilka kartek Zoli. Odegrano jeden akt powieści, przerobionej na scenę.

Szczęśliwy naród, który takie celebruje święto!

Henryk Bezmaski.

Jak Min. Kolei łamie ustawy!

Pisaliśmy już o tem, jak administracja kolei łamie *ustawę o 8-godz. dniu pracy.* P. Grabski wprawdzie uroczyście zapowiedział, że na łamanie tej ustawy *absolutnie nie pozwoli,* min. kolei p. Tyszka, reprezentacji Z.Z.K. *przyrzekł to samo* — ale administracja kol. *robi dalej, co się jej podoba!*

Wprawdzie w służbie dziennej nieturnusowej, dzięki interwencji Z.Z.K., płaci się obecnie za godziny nadliczbowe, ale za to w służbie ruchu *łamie się 8-godz. dzień pracy bez żadnej zgoła ceremonji!*

Jeszcze w r. ub. Zw. zaw. kol. (Z.Z.K.) złożył w M.K.Ż. *dokładne wykresy dla całej służby ruchu* tak ułożone, by służba ta, w myśl ustawy i rozporządzenia M.K.Ż. z r. 1920, nie wynosiła więcej, jak 200 godz. mies.

Na wykresy te M.K.Ż. nie dało odpowiedzi, a tymczasem administracja zmusza ludzi do pracy *po dwieście kilkadziesiąt godzin miesięcznie* i ani pracy pozagodzinowej osobno wynagradzać *nie chce,* ani też nowych pracowników *nie przyjmuje,* lecz— przeciwnie — *jeszcze redukuje!* Dochodzi do tego, że wyznacza się wprost niesłychane, *z ustawą całkiem sprzeczne, turnusy 24-godzinne!*

Gdy na te jaskrawe bezprawia delegacja ruchowców, pod przewodnictwem przedstawicieli Z.Z.K. zwróciła niedawno temu min. kol. uwagę, szef dptu admin., p. dr. Wróbel, „dziwił się", że podobne turnusy są kolejarzom narzucane i „przyrzekł" wydać odpowiednie zarządzenia...

Ciekawi jesteśmy, czy to ostatnie „przyrzeczenie" spełni się taksamo, jak poprzednie pp. Grabskiego i Tyszki?

A skoro już biurokraci kolejowi pozwolili sobie — wbrew enuncjacjom prez min. — na łamanie jednej ustawy sejmowej i to dla stosunków społecznych kraju tak zasadniczej, dlaczegóż nie mieliby sobie pozwolić na łamanie innej!

Więc z kolei zabrała się administracja do podeptania ustawy *o urlopach wypoczynkowych dla kolejarzy!*

Jak wiadomo, ustawa sejmowa z roku 1922 ustala urlopy wypoczynkowe dla pracowników państwowych, a więc i dla kole-

---

Kazimierz Andrzej Jaworski.

2)

EXODUS

(Wyjście).

5.

„Obco brzmi jeszcze nauka: umieraj w porę". Tak, rację ma ten obłąkany filozof z Engadynu Wyżniego: niekażdy umie, nie każdy chce umrzeć w porę. I to zdanie, którem się Stefan teraz upijał, które brzmiało jak pobudka: „Jeszcze się ludzie nie nauczyli, jak się święci najpiękniejsze gody". Tak. Święcimy je wszyscy wśród płaczącej rodziny, w otoczeniu buteleczek z lekarstwami na mniej lub więcej schludnem mieszczańskiem łożu. Ale jak mało ludzi umie umrzeć pięknie. Tak, ale czy umieją pięknie żyć?

Lepsza godzina zupełnego i prawdziwego życia, niż lata wegetacji. Tygodnie i miesiące bezmyślnie leżeć na tym leżaku, gdy inni chłoną piękno gór. Ciekawa rzecz, czy dowlókłby się do Czarnego Stawu? Eh, dałby radę z pewnością. Nie jest wcale osłabiony. Nawet na Zawratby się wdrapał. A tam powietrze takie czyste. Kto wie? Może to byłby niezawodny sposób kuracji, bardziej skuteczny od werandowania? A gdyby nawet zaszkodziło. Gdyby umarł. Czyż śmierć tam na szczytach nie jest stokroć piękniejsza od powolnego gnicia w łóżku?

Więc jak? Więc co? Termometry za okno, leżak do pieca, a podłogę usypać bielutkim piaskiem thiocolu. A w rękę ciupagę z ostrym toporkiem, starą towarzyszkę samotnych wędrówek po Tatrach. I tęga mina najzdrowszego pod słońcem człowieka, który nawet nie wie, co to kaszel, a którego ślina może być krwawa od zęba tylko.

Kierunek — południe. Marszruta—Tatry. Cel—...

Będzie cicho, miło i dobrze.

6.

Mapa Tatr rozłożona na stole. Wanda ma gorączkowe wypieki na twarzy. Nie te z choroby. Od dni kilku myśli tylko o wymknięciu się w góry. Z przewodnika i mapy wystudjowała drogę tak dobrze, że i w nocyby chyba trafiła. Za cel sobie obrała najłatwiejszy z pobliskich szczytów—Świnicę. Nie Giewont więc, przedmiot wzdychań świeżo upieczonych, domorosłych „taterniczek". Wiedziała od Stefana, że widok z Giewontu nie jest rozległy, a Świnica jest daleko wyższa i widać z niej prawie całe Tatry. Zobaczyć całe Tatry! Sama myśl o tem przejmowała ją dreszczem rozkoszy. Vedi Napoli e poi mori. Trawestowała włoskie przysłowie: umrzeć z Tatrami w oczach.

7.

Po dwóch dniach deszczu znowu pogoda. Znowu słońce opromienia szczyty gór, które wynurzywszy się z za kurtyny mgieł, wyglądają jeszcze ponętniej. Znowu tęskne wołające spojrzenia suchotników w stronę Tatr i znów procesje herkulesów do Kuźnic.

Wanda. Tatry po deszczu są jeszcze piękniejsze. Jak wyraźnie widać Świnicę!

Stefan. Cały łańcuch Tatr Wysokich odcina się ostro od błękitu.

Wanda. Wymarzony dzień dla wycieczek. Wyobrażam sobie, jaki dziś piękny widok ze szczytu.

Stefan. To też tłumy pielgrzymują do Kuźnic.

Wanda. A my?

Stefan. My... Podziwiamy góry na dystans i oblizujemy się...

Wanda. Kto wydał takie prawo, że góry są tylko dla zdrowych?

Stefan. Są dla tych, którzy tam przenikną.

Pauza. Oboje myślą o tem samem. Oboje widzą swe myśli, jak na dłoni.

Stefan. Trzeba być silnym.

Wanda. Ale wszak niekoniecznie trzeba być zdrowym, aby być silnym...

Stefan. Tak. Trzeba się tylko umieć zdecydować.

Wanda. Tak. Trzeba się umieć zdecydować.

Znów dłuższa pauza. I wulkan wybucha.

Wanda. Idę jutro w góry.

Stefan. Idziemy. Wszakże obiecałem pani Tatry pokazać. Więc jutro. Szli po schodach do swych pokoików przygotować się do wycieczki.

Przed pokojem Wandy Stefan zapytał:

— I nie boi się pani mi zaufać? Zawierzyć mi zdrowie, a może i życie?

Najpiękniejszy uśmiech sfrunął z jej ust i zatrzepotał przed jego oczyma.

— Wszakże z panem pójdę...

8.

Hala Gąsienicowa. W schronisku mnóstwo turystów. I nikt nie trzyma termometru w ustach. Wszystko są ludzie zdrowi.

Wanda i Stefan siedzą na głazach zapatrzeni w najpiękniejszą panoramę. Nie czują wielkiego znużenia. Do Kuźnic dojechali powozem. Drogę na Halę odbyli w ciągu sześciu godzin, umyślnie idąc powoli i wciąż odpoczywając. Więc bez zmęczenia prawie dotarli na Halę już dobrze po południu. Teraz „werandowali" na rozpalonych głazach, wdychając ozon powietrza. Mieli tu przenocować, a dopiero nazajutrz rano wejść na Świnicę. Wanda jak nieprzytomna, pijana powietrzem i tak bliskim widokiem gór, chłonęła ich piękno. Przeważnie milczała, od czasu do czasu z wdzięcznością spoglądając na Stefana. Bądź co bądź, był jej przewodnikiem i kto wie, czy samaby tu dotarła. Góry zbliżyły ich do siebie. Troskliwość Stefana mówiła więcej, niż jego spojrzenie. „Jesteśmy szaleni", mówił, „ale miejmyż w swem szaleństwie metodę". Co chwila kazał jej w drodze przystawać i pomagał, prowadząc pod rękę, wciąż baczny, by się zbytnio nie męczyła. A teraz siedział obok niej, trzymając ją za rękę, choć w tej chwili żadnej od niego pomocy nie potrzebowała. I dobrze im tak było obojgu w obliczu Tatr. Jakby olbrzymie góry tchnęły w nich swą moc i zdrowie. Kaszel, proszki, termometry — to wszystko zostało gdzieś tam, w dole. Tu otaczały ich potężne granity, a ludzie, których oglądali, byli zdrowi i weseli.

Czuli na sobie dobroczynną moc najnowszego sposobu kuracji. I widzieli oboje roześmianą radosną twarz słońca, która gorąco mówiła im o szczęściu i życiu.

9.

Reakcja przyszła nazajutrz. Wstali o świcie śmiertelnie zmęczeni i rozbici. Mimo to postanowili dopiąć celu.

Łatwa jest droga z Hali na Świnicę. Głupstwem i fraszką jest, kiedy się ma dwadzieścia parę lat, mięśnie ze stali i zamiast płuc miechy kowalskie w piersiach. Nawet jeśli się ma przeciętnie zdrowy organizm, nie jest zupełnie trudna. Gorzej przedstawia się sprawa, kiedy już połowa płuc została wypluta. Wtedy jest ciężko i trudno. W piersiach brak tchu, w skroniach puls wali, wybija jakiś fantastyczny takt. Co chwila trzeba przystawać. W oczach ciemnieje. A wokoło tak pięknie. W dole maluteńkie stawki połyskują w pierwszych promieniach budzącego się słońca. Umyślnie wyszli tak wcześnie, by nie zastać nikogo na szczycie, by doznać prawdziwej rozkoszy, niezmąconej obecnością obcych. Na przełęczy Świnickiej powitał ich wiatr od Cichej Doliny. Było chłodno, okrywali się szczelnie w serdaki i płaszcze, nie mogli jednak przezwyciężyć przykrego dygotu ciała. No ale przecież temperatura ich wynosiła napewno dużo więcej, niż 37°. Ostatni kawałek z przełęczy na wierzchołek był najtrudniejszy. Golgota. Każdy metr zdobywali z największym wysiłkiem, kaszląc boleśnie i znacząc przebytą drogę czerwonym szlakiem krwawej flegmy. O 11 stanęli na szczycie.

(Dokończenie nast.)

jarzy. Wymiar urlopów ustawa dokładnie określa, a przytem zastrzega, że jeżeli gdzieś dotychczasowy wymiar urlopów był dla pracownika korzystniejszy, nie może *uledz pogorszeniu*.

Dotychczas urlopy dla kolejarzy wymierzane były w myśl dotychczasowej praktyki i ustawy. Ale przecie teraz kolej weszła pod znak „samowystarczalności", a nad tą ostatnią czuwa znowu świetlany „genjusz" b. pełnomocnika ordynacji Zamoyskich p. Moskalewskiego...

Więc pod tem to natchnieniem M.K.Ż. wydało o urlopach wypoczynkowych na rok bież. rozporządzenie, które *ustawę sejmową poprostu znosi* i wymiar urlopów dla kolejarzy, zarówno etatowych, jak innych, *znacznie w b. r. pogarsza*.

Prezydjum Zw. kol. (Z.Z.K.) założyło przeciw temu natychmiast protest u p. Tyszki, który „przyrzekł" zarządzić, by krzywdzące rozporządzenie *zostało cofnięte* i urlopy w myśl ustawy wymierzone.

Od tego czasu minęło kilka tygodni, a „przyrzeczenia" p. Tyszki pozostają ciągle... gruszkami na wierzbie. I nie wiadomo, czy p. Tyszka o swem przyrzeczeniu „zapomniał", czy też administracja kol. jego zarządzenia tak „respektuje", dość, że krzywdzący wymiar urlopów dotąd nie został poprawiony...

O redukcji mówi się, że jest ona konieczna, gdyż na kolei jest „za dużo" pracowników. Jeżeli to prawda, to jakiejże *specjalnej jaskrawości* nabierają takie nadużycia, jak zmuszanie kolejarzy do pracy ponad normę 8 godz. lub obcinanie im ustawą gwarantowanych urlopów wypoczynkowych!

Kcz.

Konferencja w sprawie emigracji zarobkowej

W dn. 3 b. m. odbyła się w Państwowym Urzędzie Emigracyjnym, na żądanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, konferencja z udziałem przedstawicieli społecznych instytucji ochrony nad emigrantami, delegatów Min. Kolei, Spraw Wojskowych, Skarbu itd.

Z ramienia Komisji Centralnej udział w konferencji brali tow. Zdanowski i Gutman. Od Klubu Poselskiego P. P. S. była obecną tow. Praussowa.

Po szczegółowem omówieniu postulatów, wysuniętych w tej sprawie w odpowiednim memorjale K. C. Zw. Zaw., wszystkie praktyczne żądania Związków Zaw. w tej dziedzinie znalazły aprobatę zgromadzonych:

1. W sprawie ulg przy przejeździe emigrantów kolejami — uznano za niezbędne, by Min. Kolei przyznało emigrantom 75% zniżki.

2. W tej samej sprawie obniżenia taryfy kolejowej uznano za konieczne nawiązanie odpowiednich umów z państwami, do których i przez które jadą emigranci.

3. Uznano za niezbędne, by Państwowy Urząd Emigracyjny, który z przyczyn niewiadomych zrezygnował z prawa wpływania na ceny biletów okrętowych—znowu począł wywierać wpływ na działalność Tow. okrętowych. Towarzystwom, które nie dotrzymują umów, P. U. E. winien w roku przyszłym odmówić koncesji.

4. Min. Spraw Wojskowych w uznaniu słuszności żądania, by emigrantom w wieku poborowym wolno było wyjeżdżać w celach zarobkowych zagranicę, już się zgodziło na zniesienie ograniczenia w stosunku do emigrantów w wieku od 23 — 28 lat, pozostawiając nadal ograniczenie dla mężczyzn, liczących od 17 — 23 lat. Przytem nawet ta ostatnia kategorja na mocy rozporządzenia M. S. W., jeśli udowodni potrzebę wyjazdu, będzie mogła uzyskać pozwolenie władz wojskowych.

Konferencja wypowiedziała się przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom w wieku poborowych i za załatwieniem tej sprawy na drodze specjalnej ustawy sejmowej.

5. Konferencja wypowiedziała się w całej pełni za słusznością postulatów K. C. w sprawie wyznaczania konwojentów z pomiędzy kandydatów, przedstawionych przez Zw. Zawodowe oraz instytucje społeczne ochrony nad emigrantami. Przytem konferencja kategorycznie zażądała od P. U. E., by konwojenci jeździli wyłącznie III klasą wspólnie z emigrantami.

6. Konsulaty polskie zagranicą winny posiadać w swoim składzie specjalnych urzędników dla spraw emigracji, którzyby mieli za zadanie wyłączne załatwianie tych spraw. Zanim to nastąpi konferencja uznała za konieczne, by na konsulów i urzędników w konsulatach nie byli wyznaczani ludzie, którzy o emigracji nie mają najmniejszego pojęcia i traktują emigrantów z pogardą.

7. Konferencja uznała za zupełnie uzasadnione żądanie K. C. Zw. Zaw. mianowania przedstawiciela K. C. na członka Państwowej Rady Emigracyjnej.

8. Wreszcie konferencja uznała za zupełnie słuszne żądanie, by instytucje ochrony nad emigrantami miały prawo zbiorowo załatwiać w urzędach państwowych formalności, związane z wyjazdem zagranicę.

VII Zjazd Związku Zaw. Robotników Rolnych

II DZIEŃ OBRAD.

UMOWY ZBIOROWE.

Wyczerpujący i rzeczowy referat o postulatach w sprawie przyszłych umów zbiorowych wygłosił *tow. Olszewski*. Referent, opierając się na danych statystycznych, wykazał, że wynagrodzenie robotników rolnych obecnie jest niższe, niż przed wojną. Omawiając wszystkie umowy zbiorowe, zawierane przez Związek, referent stwierdza, że w dziedzinie tej rok rocznie można zanotować pewien postęp. Obecna umowa nie jest idealna, zwłaszcza wynagrodzenie robotników nie odpowiada ich potrzebom, jednak lepsza jest od poprzednich i w żadnym punkcie nie pogarsza dotychczasowych stosunków. Między innemi mówca podkreśla znaczenie osiągniętego 5-dniowego urlopu. Wiele jest jednak jeszcze spraw do osiągnięcia, i tu tow. Olszewski omawia szczegóły, o jakie przy zawieraniu nowej umowy należy walczyć. Przedewszystkiem wobec niewspółmiernie niskich płac, zupełnego zubożenia rob. rolnych, należy dążyć do ich podwyższenia. Przed wojną roczna płaca rob. rolnego równała się wartości 42 par butów, obecnie równa się wartości 13 par. Podwyżka płac, ze względu na tanią robociznę folwarczną, nie będzie dla folwarków uciążliwa. Następnie mówca charakteryzuje różnice pomiędzy umowami, zawartemi dla różnych części Rzplitej, wysuwając konieczność zawierania jednej umowy zbiorowej dla całej Rzplitej Polskiej. Wreszcie tow. Olszewski wykazuje, jak często umowy są łamane przez obszarników w tych miejscowościach, gdzie organizacja rob. rolnych jest słaba. Gdzie istnieją silne oddziały Związku, tam obszarnicy muszą przestrzegać umów.

W dyskusji *delegat Kisiel* wystąpił z demagogiczną krytyką umowy zbiorowej.

Tow. Szczypior dorzucił kilka słusznych uwag o zawartej umowie i wysunął szereg postulatów na przyszłość.

W obszernej dyskusji zabierali głos bardzo liczni mówcy. Delegaci poruszali bolączki robotników rolnych w poszczególnych powiatach i postulaty, których uwzględnienia domagają się w przyszłej umowie.

Ostatni przemawiający w dyskusji *del. Żarnowski* zaznaczył pozatem, że należy przedewszystkiem dopilnować, aby obecna umowa została całkowicie wykonana, potem dopiero będzie można mówić o lepszej umowie na rok przyszły.

W końcu zabrał głos referent *tow. Olszewski*, poczem rezolucja tow. Olszewskiego, wraz ze zgłoszonemi poprawkami, została odesłana do komisji.

Treść rezolucji jest następująca:

VIII Zjazd krajowy wypowiada się przeciwko prowokacyjnym roszczeniem obszarników w sprawie pogorszenia umów, a nadto wzywa Zarząd Główny do:

a) przeprowadzenia w odpowiednim czasie stosownej akcji w celu osiągnięcia poprawy bytu robotnika rolnego, a w szczególności robotnika dniówkowego, którego zarobki, nawet w mierniku żyta, nie osiągnęły jeszcze norm przedwojennych;

b) jaknajenergiczniejszego przeciwstawienia się wszelkim próbom obszarniczym, zmierzającym do wprowadzenia przymusowej posyłki;

c) do wszczęcia odpowiednich kroków w kierunku zupełnego skasowania posyłki (zaciągu) w wojew.: poznańskiem i pomorskiem;

d) do ustalenia bardziej jednolitej tabeli płac dla powiatów;

e) do zawarcia umowy na cały kraj, obejmującej wszystkich robotników, zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie, bądź ogrodnictwie.

OBRADY POPOŁUDNIOWE. REFORMA ROLNA.

Popołudniowe obrady rozpoczyna członek Zarządu Głównego *tow. Nowicki* referatem o reformie rolnej. W krótkich słowach charakteryzuje obecny stan walki o reformę rolną i stwierdza, że zasady, uchwalone przez VI Zjazd kr., powinny być utrzymane w całości. Dalej tow. Nowicki omawia dotychczasową parcelację, wykazując, że tylko urzędy państwowe przestrzegały kolejności, a spółki parcelacyjne niemal całkowicie pozbawiały ziemi robotników i małorolnych, dając ziemię bogatemu chłopstwu. Ponieważ zaś ogromna część ziemi rozparcelowanej była parcelowana przez spółki, widać z tego jasno, iż stosowana była nie reforma rolna, ale rozgrabianie ziemi pod szyldem reformy.

W myśl swoich wywodów, mówca zgłasza następującą rezolucję:

VIIt Zjazd Krajowy stwierdza, że wykonywanie ustaw o reformie rolnej nie ma nic wspólnego z reformą rolną, mającą na celu naprawę stosunków rolnych w Państwie, a jest parcelacją ziemi pomiędzy bogate chłopstwo i osoby postronne, nie mające nic wspólnego z rolnictwem.

Dlatego VII Zjazd utrzymuje w całej rozciągłości uchwałę VI Zjazdu.

Zważywszy zaś, że przeprowadzenie właściwej reformy rolnej jest jedną z najgwałtowniejszych konieczności państwowych, Zjazd wzywa Zarząd Główny do prowadzenia energicznej walki o wywłaszczenie ziemi obszarniczej bez wykupu i przeprowadzenie parcelacji w ten sposób, aby ziemię otrzymali:

1) robotnicy rolni, którzy tracą warsztat pracy,
2) bezrolni i drobni dzierżawcy,
3) małorolni gospodarze,
4) spółdzielnie wytwórcze na roli,
5) przedsiębiorstwa państwowe, wytwórcze i spółdzielcze.

Przy nadzielaniu ziemi musi być stosowana zasada, że przydziały ziemi nie mogą przekraczać 15 hk., dla nieposiadających ziemi, oraz zaokrąglania gospodarstw małorolnych do 15 hk. ziemi, w zależności od gleby. Nikt inny ziemi z parcelacji otrzymać nie może.

Gdyby powyższe zasady nie dały się osiągnąć, Zjazd poleca Zarządowi Gł. przeciwstawić się wszelkimi rozporządzalnymi środkami rozgrabieniu ziemi przez bogate chłopstwo, choćby to rozgrabienie ochrzczono imieniem „reformy rolnej".

(Wywodom tow. Nowickiego przeciwstawia się del. *Lewandowski* i odczytuje rezolucję komunistyczną.)

Del. Frankowski zgadza się zasadniczo z rezolucją tow. Nowickiego, pozatem przedkłada dodatkową rezolucję, w której ostro piętnuje politykę „Piasta" i „Wyzwolenia" w sprawie reformy rolnej.

Przemawiają jeszcze: *del. Siepek z Ostrowca i Kisiel z Włocławka*, poczem zabrał głos dla wyjaśnienia tow. poseł *Kwapiński*, jako referent do spraw reformy rolnej w komisji rolnej.

(Za rezolucją tow. Nowickiego wypowiedział się cały Zjazd, z wyjątkiem 5 głosów, które padły na rezolucję del. Lewandowskiego.) Rezolucję tow. Frankowskiego przekazano Zarządowi Głównemu dla przyjęcia do wiadomości.

EMIGRACJA.

Referent *tow. Olszewski* przedkłada następującą rezolucję:

„VII Zjazd Kr. R. R. oświadcza się przeciwko wychodźtwu polskich robotników rolnych do Francji i Niemiec, aż do czasu zawarcia pomiędzy Rządem polskim a Rządem niemieckim i francuskim takich konwencji, które będą gwarantować zupełną równość pod względem warunków pracy i płacy z robotnikami miejscowymi, korzystanie w równej mierze z ochronnego ustawodawstwa krajów imigracyjnych i zupełną swobodę organizowania się w obronie swoich interesów.

Jednocześnie VII Zjazd R. R. wzywa wychodźców do wstępowania do związków klasowych krajów, w których przebywają, bowiem jedynie w tych organizacjach znaleźć mogą prawdziwą obronę i opiekę".

Tow. Zdanowski podnosi zabiegi Komisji Centralnej, poczynione już w sprawie ulg dla emigrantów.

Tow. Kwaśnik, deleg. niemiec. Zw. Rob. Rol. (przemawia w języku niemieckim). Niemiecka klasa robotnicza należycie ocenia wagę emigracji. Sprawa ta jest wszędzie jednakowo paląca. Wszędzie nędza i brak pracy pędzą robotnika przez granicę. Organizacje muszą się porozumieć pomiędzy sobą. W Niemczech jest 100.000 robotników polskich, a tylko 3000 należy do organizacji. Przy najlepszych chęciach niema sposobu pomódz im. Z francuskimi robotnikami mamy już wzajemną umowę, regulującą stosunki płacy i pracy obustronnych emigrantów. Należy stale i bez przerwy sprawę tę omawiać zarówno w prasie zawodowej, jak i politycznej.

Po końcowem przemówieniu referenta olbrzymią większością głosów rezolucję tow. Olszewskiego przyjęto.

USTAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

Sprawę „ustawodawstwa dla robotników rolnych" referował *tow. pos. Kwapiński*, który szczegółowo opisał walki, jakie posłowie socjalistyczni staczają na terenie sejmowym, mając przeciwko sobie front przemysłowców, obszarników i chłopów.

Tow. Kwapiński zgłosił następującą rezolucję:

„VII Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Robotn. Roln. Rzplitej Pol. domaga się od Sejmu i Rządu zniesienie reakcyjnych przepisów prawa, pozostałego po zaborcach, ograniczającego swobodę zrzeszania się i strajków, rozciągnięcia na robotników rolnych ustaw dla ochrony pracowników, jak również ustaw o ubezpieczeniach społecznych".

Tow. Kiełbasiewicz przemawia w sprawie Kas Chorych.

Ostatni przemawia referent tow. *Kwapiński* o dniach odpoczynkowych. W głosowaniu rezolucję tow. Kwapińskiego przyjęto.

Na tem obrady przerwano do dziś godz. 9 rano.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Bezrobocie.

Z powodu korespondencji p. t. „Bezrobocie w Bydgoszczy", Powszechny Związek pracodawców, „Bydgoszcz" nadesłał nam nast. sprostowanie:

„Nie chcąc polemizować z Szanowną Redakcją lub jej korespondentem w sprawie wzmianki, jakoby fabrykanci bydgoscy celowo zamykali fabryki „aby wydrzeć robotnikom ich zdobycze", musimy tutaj stwierdzić, że fabryka „Unja", dawniej Blumve i Syn, nie została zamknięta, lecz pracuje nadal bez przerwy, zwolniono tylko 80 robotników, a z pozostałych 300 robotników korzysta jednak połowa z płatnych urlopów, podczas gdy druga pracowała i na zamian (?) obecnie Od poniedziałku rozpocznie się w fabryce „Unja" regularny ruch. Co do wielkopolskiej papierni, stała ona przejściowo już przed kilkoma tygodniami, a obecnie ma dopiero od jutra począwszy ponownie stanąć.

Nie zgadza się też podana liczba 2500 bezrobotnych. Natomiast prawdą jest, że liczba bezrobotnych w mieście Bydgoszczy wynosi od 600 do 700 (oficjalnie około 340) i zmniejszyła się ostatnio wskutek ulokowania kilkuset pracowników ręcznych w innych warsztatach".

Prosimy tow. bydgoskich o wyjaśnienie tych spraw.

Drożyzna.

CŁA I TARYFY

Aby powstrzymać zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił wprowadzić ulgi celne. Dziś ma się odbyć specjalna narada międzyministerjalna, poczem niezwłocznie ogłoszone zostanie odpowiednie rozporządzenie. Jednocześnie wprowadzone być mają ulgowe taryfy kolejowe dla przewozu mąki z młynów prowincjonalnych do większych ośrodków miejskich.

BEZKARNOŚĆ HANDLARZY NABIAŁOWYCH.

Masło i jaja drożeją w dalszym ciągu, ponieważ drobni gospodarze wstrzymują przywóz wskutek zajęć gospodarskich, większe natomiast firmy mleczarskie wyzyskują tę sytuację i podnoszą ceny.

HURT A DETAL.

Gdy hurtownicy łódzcy poniżali ceny manufaktury o 30 i więcej procent, detalicznie reklamują zniżkę 10 — 15% od nych wygórowanych cen detalicznych. W dlu z tego powodu panuje zastój — klij bowiem wstrzymują się — i słusznie kupu w oczekiwaniu dalszej zniżki.

CZY TO NIE KAPITULACJA?

Jak to donosiliśmy, właściciele restauracji pod pozorem strajku kucharzy zaprzestali wydawać obiady tak zw. urzędowe, choć przygotowują i wydają drogie dania na porcje. W odpowiedzi na to zuchwalstwo wydział walki z lichwą przy Komisarjacie rządu wystosował do Związku restauratorów list, w którym w sposób pokojowy zaznacza, iż cofnięcie obiadów urzędowych jest... „niepożądane" i prosi o ich wznowienie!

Z tonu listu knajpiarze wnioskują, iż władze kapitulują przed nimi!

LICHWA MIESZKANIOWA.

Na skutek zbiorowej skargi wszystkich lokatorów domu przy ul. Zamojskiego 45, oddział walki z lichwą skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę współwłaścicieli tego domu Berka Złotka i Joska Tytelmana oraz rządcy Leona Tancmana. Lokatorzy oskarżają wymienionych o pobieranie nadmiernych cen za komorne i świadczenia. Wspólnie właściciele domu oskarżeni są nadto o upowietrzanie całego szeregu nadużyć w stosunku do lokatorów, a więc niedostarczanie wody, nieoświetlanie klatek schodowych, nieoczyszczanie miejsc ustępowych etc. (b.).

Sprawy skarbowe

Obieg pieniężny.

Według ostatniego stanu rachunków Banku Polskiego obieg banknotów złotowych wzrósł po raz pierwszy znaczniej, bo o 67,3 miljony złotych i **wynosi 334.4 milj. złotych.** Pozatem wzrósł o 23 miljony zł. obieg biletów zdawkowych i o 2 milj. obieg bilonu. W ten sposób obieg pieniężny wzrósł o 92 miljony zł., co zrównoważyło z nadwyżką zmniejszenie się znaków obiegowych przez odebranie niewycofanym jeszcze banknotom markowym praw środka płatniczego. Marek tych było niewycofanych jeszcze na dzień 1 lipca 141 tryljonów, co stanowi wartość 78 milj. zł.

Operacje Banku Polskiego.

Bank Polski w ostatniej dekadzie znowu bardzo nieznacznie przyczynił się do zażegnania przesilenia gospodarczego, zwiększywszy portfel wekslowy w ciągu 10 dni o 2.6 milj. zł. dla całego Państwa, oraz sumę pożyczek lombardowych o 630.000 zł.

Natomiast Bank w dalszym ciągu zajmuje się skupem walut obcych i złota, zwiększywszy w ciągu 10-ciu dni swój zapas walut o 4.250.000 zł. i zapas złota o 600.000 zł.

Bilon.

Mennica państwowa w Warszawie przystąpiła do montowania aparatu, przeznaczonego specjalnie do bicia monet dwugroszowych.

Przybyłe do Warszawy z Anglji monety dwugroszowe są obecnie liczone i pakowane w woreczki po 1000 sztuk.

Komisja artystyczna zaakceptowała nadesłane z Paryża modele srebrnych monet dwuzłotowych i poleciła odesłać je do mennicy warszawskiej celem przystąpienia do bicia dwuzłotówek, których pierwszy transport będzie gotów na jesieni.

Podatek majątkowy.

W dniu 10 b. m., t. j. we czwartek upływa ostateczny termin wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego. W dniu 11 b. m. ma się rozpocząć egzekwowanie niewpłaconych kwot bez doliczania kar za zwłokę, po dn. 25 b. m. wraz z karami za zwłokę.

Historyczny posterunek policji.

Gdy przed rokiem zamordowany został prawosławny metropolita, komisarjat Rządu polecił policji postawić wartę przed domem, w którym popełniono morderstwo i w którym leżały zwłoki. Tymczasowy ten posterunek, wskutek biurokratycznego przeoczenia, nie został odwołany i przetrwał do dni ostatnich. Ta warta przed domem metropolity prawosławnego na Pradze przypomina nieco ów sławny posterunek policyjny, który przetrwał coś półtora wieku, postawiony w Carskiem Siole przez carycę Katarzynę, przy rozkwitującym pąku róży. Pąk róży okwitł, kwiat róży wykopano, a postawiona z wyższego rozkazu warta stała i stała, chociaż już nikt nie wiedział, z jakiej przyczyny.

Tragiczna śmierć inwalidy

W niedzielę ubiegłą we Lwowie odbywał się wiec inwalidów w sali „Sokoła". W czasie wiecu wszedł na trybunę inwalida Jan Koss, który w pełnych goryczy słowach odmalował ciężkie położenie inwalidów, a skończywszy przemówienie, wydobył rewolwer i *celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.*

Kronika parlamentarna.

KOMISJI SKARBOWO - BUDŻETOWEJ.

Monopol spirytusowy.

Wczorajszem rannem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo - budżetowej, pod przewodnictwem tow. posła Moraczewskiego, wznowiono przerwane w sobotę ubiegłego tygodnia obrady nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym. Dzięki uzgodnieniu stanowisk obu referentów p.p. posłów Chomińskiego i Jaroszyńskiego z przedstawicielami Rządu w ciągu dnia wczorajszego (prowadzono obrady od godz. 10 rano w ciągu całego dnia do wczoraj 5-ej nad ranem), przyjęto dalsze artykuły od 9-go do 3-go włącznie i w ten sposób zakończono część pierwszą projektu ustawy, traktującą o prawie monopolowem, sposobie określania cen, wyrobie i oczyszczaniu wódek.

Na posiedzeniu wieczornem komisja przyjęła dalsze artykuły do 55 włącznie, przeważnie zgodnie z wnioskami referentów.

Co do kwalifikacji gorzelni rolniczych przyjęto zasadę, że gorzelnie te mogą produkować nie więcej jak 1600 hektolitrów rocznie. Dłuższą rozprawę wywołała kwestja w jakich warunkach może ministerjum skarbu przyznać prawo odpędu gorzelniom świeżo odbudowanym po wojnie, lub też nanowo wzniesionym. Udzielenie tego prawa uzależniono od ogólnych warunków gospodarczych z tem jednak, że może być przyznawane jedynie do końca 1926 roku. Uchwały zapadały przeważnie jednomyślnie. Prawdopodobnie już dzisiaj komisja ukończy drugie czytanie projektu, gdyż ze 129 artykułów projektu przyjęto wszystkie te które mogły budzić wątpliwości.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz 2½ po poł.:

1) **Dokończenie dyskusji budżetowej.**

2) Trzecie czytanie projektu ustawy o adwokaturze w województwach Poznańskiem, Pomorskiem i górnośląskiej części województwa Śląskiego. Ref. p. dr. S. Piechocki.

3) **Trzecie czytanie projektu ustawy o Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie.** Referent pos. Ossowski.

4) Trzecie czytanie projektu ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 26 września 1922 r., dotyczącej kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich. Ref. pos. Z. Sokolnicka.

5) Ustne sprawozdanie komisji przemysłowo - handlowej o poprawkach Senatu do projektu ustawy w przedmiocie opłat od uprawnień górniczych. Ref. pos. Kosydarski.

6) Sprawozdanie połączonych komisji skarbowej i rolnej, dotyczące projektu ustawy o sposobie zapłacenia podatku majątkowego, w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym przez płatników, posiadających majątki (nieruchomości) ziemskie, związane ograniczeniami własności, w drodze sprzedaży tych majątków. Ref. pos. T. Świecki.

7) Sprawozdanie komisji skarbowej o wnioskach posłów Gruszki i tow. i posłów Rosmarina i tow. w sprawie opłat paszportowych. Ref. pos. Byrka.

8) **Dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy o uregulowaniu stosunków celnych.** Ref. pos. Gościcki.

9) Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Gdyka i in. w sprawie przywrócenia istnienia Zgromadzenia majstrów kominiarskich. Ref. pos. Gdyk.

Kronika polityczna.

POLSKA A KONFERENCJA W LONDYNIE.

Ukazała się w prasie wiadomość, że poseł Rzeczypospolitej w Londynie, Skirmunt, zwrócił się był do rządu angielskiego z notą, żądając udziału Polski w konferencji londyńskiej, na co jakoby otrzymał odmowę. Min. Spraw Zagranicznych wyjaśnia, że konferencja londyńska zajmie się jedynie sprawą odszkodowań na zasadzie projektu Davesa i że udział w konferencji brać będą jedynie państwa wymienione w repartycji procentowego układu finansowego w Spa, gdzie poza wielkiemi mocarstwami figurują jedynie Portugalja, Grecja, Jugosławja i Rumunja.

Wobec tego stanu faktycznego, pos. Skirmunt noty nie składał i nie mógł również otrzymać odmowy. Natomiast delegat polski przy komisji odszkodowań p. Mrozowski, otrzymał odpowiednie instrukcje i wyjechał do Londynu, celem obserwacji konferencji łącznie z poselstwem. (PAT.).

PRZEMYSŁ WOJENNY.

P. Prezes Rady ministrów odbył wczoraj naradę z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim i ministrem przemysłu i handlu p. Kiedroniem w sprawie organizacji przemysłu wojennego.

Przed konferencją londyńską.

ZAŁATWIENIE NIEPOROZUMIENIA.

Paryż, 7 lipca. — (P. A. T.). Ambasador angielski Crewe zawiadomił Herriota, że Macdonald podejmuje się osobiście notyfikować wszystkim państwom zaproszonym na konferencję, iż nie zamierzał nigdy związywać osoby Herriota z poglądami, ogłoszonemi na wyłączną odpowiedzialność rządu angielskiego. Herriot zgodził się na takie załatwienie sprawy.

MAC DONALD UDAJE SIĘ DO PARYŻA.

Londyn, 7 lipca. (PAT.) Reuter. P. R. Mac Donald oświadczył dziś w Izbie gmin, iż w odpowiedzi na propozycję Herriota, uda się on jutro do Paryża i powróci do Londynu w środę wieczorem.

Paryż, 7 lipca. (PAT.) Havas. Mac Donald przybędzie tutaj dla odbycia konferencji z Herriotem we wtorek o godz. 4 po południu.

Londyn, 7 lipca. (PAT.) Według doniesień Reutera, koła dyplomatyczne uważają różnice zdań pomiędzy Francją a Anglją za zupełnie usunięte.

UDZIAŁ DOMINJÓW.

Londyn, 7 lipca. (PAT.) Prawdopodobnie przed 15 b. m. odbędzie się zebranie przedstawicieli dominjów, celem naradzenia się w sprawie udziału dominjów w konferencji londyńskiej.

Przemówienie Mac Donalda

Londyn, 7 lipca. — (P. A. T.). Macdonald zawiadomił dzisiaj izbę o swem postanowieniu wyjazdu w dniu jutrzejszym do Paryża. Mówiąc o tem premier powiedział co następuje: „Nie jadę tam, aby patrzeć obojętnie i aby nie przeciwdziałać, o ile to będzie w mojej mocy, wszelkim zakusom szkodliwym, usiłującym zarówno z tej, jak i z tamtej stdony kanału, zniszczyć dzieło francusko - angielskiego porozumienia" Ta robota niszczycielska wydaje się premierowi zbyt potworną, aby ją lekceważyć i dlatego premier jest zdania, że należy przyjąć zaproszenie Herriota. Premier wróciłby niebawem do Londynu, aby módz już na czwartkowem posiedzeniu izby wystąpić przed nią z odpowiedniem sprawozdaniem. Przechodząc do samego nieporozumienia premier nazwał je burzą w szklance wody. Wszystko, co zaszło w ostatnich dniach nie ma, zdaniem premiera, żadnych realnych podstaw. Co się tyczy stosunków z Francją, mówił premier, że dla uregulowania ich konieczne jest okazanie zrozumienia i szacunku dla interesów Francji.

Przechodząc do omawiania narad, jakie toczyły się w Chęquers premjer powiedział, że już wtedy ustalono pogląd, iż te przedwstępne rozmowy powinny stanowić podstawę konferencji lipcowej. Obaj premjerzy stwierdzili zgodność swych zapatrywań na sposoby ujęcia problematów, jakie mają być przedmiotem konferencji, tak, że tej ostatniej pozostawałoby jedynie szczegółowe opracowanie odnośnego materjału. Wystosowane następnie do rządów Belgji, Włoch i Japonji memorandum zawiadamiało te państwa o decyzji odbycia powyżej wymienionej konferencji. Istotną treścią rozmów w Chequers było rozważanie całokształtu zagadnień, któremi miała się zająć przyszła konferencja. Przyczem pogląd, jaki w sprawach tych ustalili premjerzy, nie miał bynajmniej charakteru obowiązującego porozumienia, lecz był jedynie przewidywaniem możliwości.

Sprawozdanie z narad w Chequers przesłane rządowi francuskiemu, odpowiadało duchowi i treści wzmiankowanego memorandum. W sprawozdaniu tem nie było nic takiego, o czem rząd francuski nie byłby powiadomiony. Potwierdza to opinja, wypowiedziana przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych, ambasadora włoskiego i japońskiego w Londynie, którzy nie mogą zrozumieć o co wszczęto tyle hałasu. Dokument ten nie wyraża żadnych propozycji obowiązujących. Odzwierciadla on jedynie usiłowania premjerów francuskiego i angielskiego osiągnięcia porozumienia na terenie międzynarodowym. To też minister japoński w Londynie odrzuca stanowczo podejrzenia niektórych dzienników o istnieniu intryg angielskich, mających na celu pozbycie się komisji odszkodowań i doprowadzenie do rewizji traktatu wersalskiego. Nie może być mowy o tem, gdyż chodzi tu o raporty rzeczoznawców, a nie o traktat wersalski.

Krwawe starcie w Austrji.

Wiedeń, 7 lipca. (PAT.) Wczoraj po południu w Klosterneuburg (Austrja dolna) przyszło do krwawych starć między socjal-demokratami a narodowymi socjalistami. Wywiązała się strzelanina, w ciągu której padło około 100 strzałów. Rannych jest 11 osób.

Wiedeń, 7 lipca. (PAT.) Po krwawem zajściu między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami w Klosterneuburgu oddział narodowych socjalistów został aresztowany przez żandarmerję i osadzony w koszarach pionierów w Klosterneuburgu. Socjaliści przypuścili szturm do koszar, chcąc zlinczować aresztowanych. Straż więzienna z trudem odparła atak i utrzymała porządek. Dziś rano aresztowanych narodowych socjalistów, w liczbie 56, odstawiono samochodami ciężarowemi do Wiednia.

TELEGRAMY.

Zamach na zakłady amunicyjne we Lwowie

Zamach udaremniono, Sprawca schwytany.

Lwów, 7 lipca. — (P. A. T.). Jak donoszą dzienniki, wczoraj udaremniono zamach na magazyny amunicji, znajdujące się na przedmieściu Janowskiem. Około godz. 8-ej rano pewien robotnik, który się okazał zdemobilizowanym sierżantem, założył pod jeden z magazynów amunicyjnych maszynę wybuchową, połączoną z przyrządem zegarowym, nastawionym na godz. 4-tą po poł. W momencie nastawiania przyrządu zauważył zbrodniarza inny robotnik i zawiadomił o tem policję, która zapobiegła niesłychanej katastrofie. Zbrodniarza aresztowano. Przyznał się on do zamierzonego czynu i wydał pewnego kolejarza, który miał mu dostarczyć nowej maszyny wybuchowej. Kolejarza tego również aresztowano. W związku z tą sprawą aresztowano jeszcze 3 inne osoby.

Kontrola wojskowa Niemiec.

ZAMIERZENIA SOJUSZNIKÓW.

Londyn, 7 lipca. (PAT.) Wobec odpowiedzi Niemiec na ostatnią notę sojuszniczą w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech, w której to odpowiedzi Niemcy zgadzają się na przeprowadzenie ponownej ogólnej inspekcji zbrojeń, wydaje się prawdopodobne, że inspekcja ta podjęta będzie już w bliskiej przyszłości. Termin ścisły podjęcia kontroli będzie, jak zwykle, kwestją porozumienia między władzami niemieckiemi i międzysojuszniczą komisją kontrolną. W sferach sojuszniczych panuje dążenie do jaknajszybszego przeprowadzenia tej kontroli, jednakże ukończenie jej w połowie września, to jest w terminie, przewidzianym w nocie niemieckiej, wydaje się mało prawdopodobne. Zresztą przyspieszenie terminu ukończenia prac komisji kontrolnej zależeć będzie od samego rządu niemieckiego, który termin ten zbliżyć może jedynie przez udzielenie komisji wszelkich możliwych ułatwień i pomocy. Brak omówienia w odpowiedzi niemieckiej znanych już 5 punktów, stanowiących zasadnicze żądania państw sojuszniczych, nie może mieć jakiegokolwiek wpływu na postanowienie sojuszników, w myśl którego komisja nie będzie wycofana przed dokonaniem powszechnej inspekcji zbrojeń niemieckich, jako też przed wypełnieniem przez Niemcy żądań, zawartych we wspomnianych 5 punktach.

Tunelu pod La Manche nie będzie

Londyn, 7 lipca. (PAT.) Rząd angielski nie godzi się na budowę tunelu pod kanałem La Manche.

Przed wyborami Prez. St. Zjednoczonych

KANDYDAT PARTJI POSTĘPOWEJ.

Cleveland, 7 lipca. — (P. A. T.). Konwent stronnictw postępowych wyznaczył sen. Lafolette'a jako kandydata na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

DEMOKRACI NIE MOGĄ SIĘ ZDECYDOWAĆ.

Cleveland, 7 lipca. — (P. A. T.). Tajna komisja, mianowana przez konwent demokratyczny, nie zdołała wyznaczyć dodatkowego kandydata na stanowisko prezydenta.

Konferencja Małej Ententy

Białogród, 7 lipca. — (P. A. T.). Wobec ukończenia prac przygotowawczych przed konferencją małej Ententy, adjoint ministra spraw zagranicznych Gawryłowicz wyjechał dzisiaj do Pragi, aby wspólnie z adjoint min. Benesza Girsą poczynić pewne przygotowania do omówienia spraw charakteru ogólnego, które mają być dyskutowane na początku konferencji.

Wyjazd ministra spraw zagranicznych Ninczicza do Pragi wyznaczony został na czwartek.

Echa zajść pogranicznych.

WYSTĄPIENIE POSŁA WŁOSKIEGO W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 7 lipca. — (P. A. T.). Włoski charge d'affaires wyraził wczoraj po południu min. Nincziczowi słowa ubolewania rządu włoskiego z powodu wypadków, jakie zaszły dn. 2 lipca na granicy włosko-jugosłowiańskiej. Przedstawiciel włoski zapewnił przytem Ninczicza, iż ze strony włoskiej wydane zostały jaknajsurowsze rozkazy, celem uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków. Poczem zwrócił się do ministra z prośbą, aby rząd królestwa S. H. S. wydał podobne zarządzenia, celem nienarażania na szwank przyjaznych stosunków, istniejących między obu krajami.

W Niemczech

STRESEMANN PRZYWÓDCĄ LUDOWCÓW.

Berlin, 7 lipca. (PAT.) Zarząd główny niemieckiej partji ludowej wybrał ponownie ministra spraw zagranicznych Stresemanna na stanowisko przewodniczącego stronnictwa.

Rozruchy w Brazylji

Rio de Janeiro, 7 lipca. — (P. A. T.). Na skutek zamieszek w wojsku rząd ogłosił stan oblężenia na okres 2 miesięczny. Rozruchy w San Paulo zostały stłumione i spokój całkowicie przywrócony.

Ku czci prezydenta Wilsona.

TABLICA PAMIĄTKOWA W GENEWIE.

Genewa, 7 lipca. (PAT.) 4 b.m. po południu odbyła się skromna, lecz nad wyraz miła uroczystość odsłonięcia tablicy na cześć prezydenta Wilsona, twórcy Ligi Narodów. Tablica została umieszczona na ogrodzeniu Ligi Narodów od strony jeziora, wybrzeże zaś Lemanu, a raczej część wybrzeża, gdzie znajduje się gmach Ligi, została nazwana imieniem prezydenta. Uroczystość zorganizowana została przez władze miasta Genewy.

Wybory Prezydenta Meksyku.

Nowy Jork, 7 lipca. (PAT.) P.R. Według wiadomości z Meksyku, wybory prezydenta odbyły się spokojnie.

Broszura T. U. R. o ustawie o ochronie lokatorów.

W najbliższych dniach nakładem Oddziału Warszawskiego T. U. R. ukaże się broszura omawiająca nową ustawę o ochronie lokatorów w opracowaniu posła K. Pużaka, członka Komisji Prawniczej Sejmu. Zamówienia na broszurę należy kierować do Sekretarjatu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, między 5—7 pp. Przypuszczalna cena broszury 15 groszy.

Listy do Redakcji.

Od Głównego Urzędu Statystycznego otrzymujemy następujące pismo:

W związku z notatką w N-rze 180 „Robotnika" z dn. 13 lipca r. b. mam zaszczyt prosić o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

1) Począwszy od dnia 2 lutego r. b na 8 z rzędu posiedzeniach komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania wszystkie uchwały zapadały jednogłośnie, bez żadnych protestów z czyjejkolwiek strony Protesty przedstawicieli robotników na posiedzeniach komisji w styczniu r. b. dotyczyły nie metody obliczania, lecz zmiany okresu obliczania z półmiesięcznego na tygodniowy, które to żądanie już w lutym stało się nieaktualne

2) Na posiedzeniu komisji z dn. 2 lipca r. b. przedstawiciele związków zawodowych: klasowych. chrześcijańskich i pracowniczych złożyli votum separatum, zaznaczając. że ich zdaniem wykazana zniżka kosztów utrzymania jest nieistotna i przytaczając jako motyw, że obliczenie grupy „mieszkanie" jest niezgodne z rzeczywistością.

Zaznaczyć należy, że przeciwko obliczaniu grupy „żywność", która dała zniżkę 6,88% na posiedzeniu komisji nikt zastrzeżeń nie wypowiadał Zresztą ceny, na których oparte są wyliczenia, ogłaszane są stale w „Wiadomościach Statystycznych" i łatwo mogą być sprawdzone. Co do grupy „mieszkanie" to dla ustalenia zasad obliczania tej grupy w związku ze zmianą ustawy o ochronie lokatorów zwołane było na 16 czerwca specjalne posiedzenie, które jednak nie doszło do skutku wskutek nieprzybycia przedstawicieli pracodawców i robotników. Na posiedzeniu z dn 2 lipca Główny Urząd Statystyczny wystąpił z wnioskiem aby 1) za podstawę obliczeń wziąć mieszkanie 1 i 2 izbowe (dotychczas uwzględniano tylko mieszkania jednoizbowe) w stosunku 60 : 40, gdyż taki był stosunek mieszkań jedno i dwuizbowych w Warszawie według spisu z r. 1919; 2) aby komorne przedwojenne ustalać według danych Wydziału podatkowego Magistratu m st. Warszawy Natomiast przedstawiciel klasowych związków zawodowych zgłosił wniosek (zupełnie słuszny! Przyp. Red.), aby uwzględniać również mieszkania 3-izbowe (2 pokoje z kuchnią). Jednakże komisja większością głosów przyjęła wniosek Głównego Urzędu Statystycznego

3) Nawet bardzo znaczna zwyżka kosztów komornego tylko niewiele wpłynąć może na ogólny procent zmian kosztów utrzymania, gdyż koszta grupy „mieszkanie", łącznie z wodą i świadczeniami, obecnie stanowią zaledwie 6%, koszta samego komornego ok. 1% (??) ogółu kosztów utrzymania.

4) Przytoczone w cytowanej notatce „Robotnika" sporadyczne fakty zwyżki cen dotyczą pierwszych dni lipca, nie mogły więc uwidocznić się w obliczeniach komisji, które opierają się na przeciętnych cenach z drugiej połowy czerwca.

Czasopisma nadesłane.

„ORLE LOTY". Ukazał się nr. 3 „Orlich Lotów", wydawany pod kierownictwem inż. Sarnowskiego. Zeszyt ten, starannie wykonany, zawiera sporo rzeczowego materjału, dotyczącego wypadków lotniczych w ogólności, I tak inż. Sarnowski omawia „Ogólne przyczyny wypadków lotniczych", inż. Zalewski pisze „O korkociągu", poruszając równocześnie zachodzące przy tem wypadki.

Pozatem zeszyt zawiera: „Komunikację lotniczą" J. Warszylewicza, ciekawy opis lotów nad górami Bośni, W. Lekkiego tablicę terminologiczną silnika, p. t lotniczy Przemyśl, opis samolotów Gabriel, Kronika polska i międzynarodowa, oraz kronika komunikacji lotniczej wraz z działem sportowym dopełniają urozmaiconą treść numeru. Zwraca uwagę pomysłowy kalendarz lotniczy, zawierający termin wszelkich konkursów lotniczych.

Od niniejszego zeszytu zniżono cenę do zł. 1.

Redakcja mieści się w Warszawie, ul. Hoża 9.

Ruch robotniczy.

Z życia partji

C. K. W.

W środę, 9-go b. m., o godz. 5-ej po poł., w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

We wtorek dn. 8 b. m.:

Odwołanie. Odczyt tow. A. Szczypiorskiego na dzielnicy Wola-Czyste nie odbędzie się, z powodu posiedzenia Rady Kasy chorych

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P.P.S.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W środę dn. 9 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy. Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Zjazd P. P. S. pow. Warszawskiego.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska wzywa członków, sympatyków i przyjaciół P. P. S., zamieszkałych w pow. Warszawskim, aby wszyscy licznie się stawili na Zjazd powiatowy w „dniu propagandy" (13 lipca) o godz. 11 rano w Warszawie, Leszno 53.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W piątek, 11-go b. m. o g. 6-ej wieczór, w lokalu Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych, Zielna 25, odbędzie się **konferencja zarządów związków** należących do Warszawskiej Rady Zawodowej, **łącznie z mężami zaufania** z fabryk i warsztatów w związkach tych zorganizowanych. Na porządku dziennym sprawa bezrobocia i ataków kapitalistów na ustawodawstwo robotnicze.

Wstęp na konferencję za okazaniem mandatu, wystawionego przez zarząd odnośnego związku.

Sprawy dozorców domowych.

Wobec niedojścia do skutku umowy między właścicielami domów a dozorcami domowymi, p. Minister Pracy i Op. Sp. powołał Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą do rozstrzygnięcia zatargu. Posiedzenie Komisji Rozjemczej odbędzie się w dn. 9 b. m. w lokalu inspekcji pracy z udziałem przedstawicieli rządu i stron zainteresowanych, pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. W. Orgielbranda. (PAT.).

Związek prac. inst. użyt. i publ. w Polsce.

We wtorek dn. 8 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Na porządku dziennym sprawozdanie sekretarjatu i wspólna umowa.

Walne zebranie oddz. Warszawa Zw. zaw. pracowników handlowych i biurowych w Polsce odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz 8-ej wiecz., w lokalu własnym Związku przy ul. Zielnej nr. 25. Na porządku dziennym: 1) Sprawa bezrobocia. Wstęp na zebranie mają członkowie Związku za okazaniem legitymacji.

Zarząd Zw. zaw. pracowników przemysłu metalowego wzywa wszystkich pracowników metalowych na wiec w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia. Wiec odbędzie się w czwartek dn 9 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Czackiego nr. 5.

Ruch kult.-oświatowy.

Wezwanie.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. wzywa wszystkich swych członków, by począwszy od poniedziałku zgłaszali się między 5—7 pp. do Sekretarjatu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3 między 5—7 pp. w celu wzięcia udziału w kweście na rzecz T. U. R. w dniu 13 lipca.

Wydział kobiecy P. P. S. zawiadamia, że jutro, dn. 9 b. m., o godz. 6 po poł. w lokalu dzielnicy Wolskiej (Wolska 44) tow. Wittówna wygłosi referat o dniu propagandy P. P. S. (13 lipca). Towarzyszki proszone są o liczne przybycie.

Wycieczki tatrzańskie.

Zarząd Główny T. U. R urządza w sierpniu 5-cio dniową wycieczkę w Tatry, połączoną ze zwiedzaniem Krakowa

Wyjazd we wtorek, 12-go sierpnia r. b. wieczorem, w środę przed południem zwiedzanie w Krakowie Wawelu, Muzeum Narodowego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i t. d. Przyjazd do Zakopanego w środę wieczorem.

W Zakopanem zostają urządzone dwie wycieczki: dla słabszych i silniejszych Uczestnicy łatwiejszej wycieczki nocują przez cały czas w Zakopanem, zwiedzając w Zakopanem Muzeum Tatrzańskie, Papiernię, Szkołę Przemysłu Drzewnego i t. d. Pozatem program łatwiejszej wycieczki przedstawia się, jak następuje: Pierwszy dzień — Czerwone Wierchy i Giewont; drugi dzień — Dolina Kościeliska przez Miętusią; trzeci dzień — Czarny i Zmarzły Staw; czwarty dzień — Doliny okoliczne — Białego, Sarnia Skała, Strążyska, Łysanki

Druga wycieczka, trudniejsza, wyruszy pod kierownictwem posła Czapińskiego na czeską stronę. Pierwszy dzień — przez Liljowe i Zawory do Koprowej Doliny na noc; drugi dzień — przez Dolinę Niewcyrki, Stawy Terjańskie, Szczyt Furkotu, Dolinę Młynicy do Jeziora Szczyrbskiego na noc; trzeci dzień: Popradzki Staw, Mięguszowiecka Dolina, Rysy do Morskiego Oka na noc; czwarty dzień — przez Dolinę Pięciu Stawów i Kozią Przełęcz albo Zawrat do Zakopanego.

Odjazd do Warszawy niedziela, 17-go sierpnia r b., wieczorem

Koszty wycieczki na jedną osobę wyniosą około 50 złotych, t. j. przejazd i noclegi 35 zł., żywność na 5 dni około 15 zł Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo mają członkowie T.U.R. Zgłoszenia nadsyłać należy do Sekretarjatu Generalnego T.U.R. (Warszawa, Warecka 7, od godz. 5 — 7 wiecz.), opłacając na rachunek kosztów 15 złotych. Zapisy z prowincji wraz z zadatkiem i imienną listą uczestników nadsyłać należy jak najspieszniej.

Podziękowanie.

Stowarzyszenie Domów robotniczych w Pruszkowie i okolicy niniejszem składa serdeczne podziękowanie towarzyszom z Filadelfji za złożone w sumie 75 dolarów ofiary na budowę Domu Robotniczego w Pruszkowie.

Zarząd: Alfon Luniak, Bronisław Kopp, Leonard Łuczakowski.

Chór T. U. R.

Koła Młodzieży T. U R. na Powązkach i Jerozolimie zorganizowały chór, zbierający się dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od godz. 7 30 do 9 wiecz. w lokalu Związku metalowców, ul Leszno nr 53. Osoby pragnące wziąć udział w pracach chóru, mogą się zapisywać podczas lekcji.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. I pół
Franki francuskie za 100—26 29
Funty angielskie za 1—22.45
Florenty holend. za 100—195.73
Kor. czesko—słow. za 100 15.25
Franki szwajc. za 100—92.55
Korony austrjac. za 100 000—7.31
Liry włoskie z 100—22 25
Franki belgijskie za 100—23.23

Dr. JAN ALAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21°.1, najniższa 11.°8.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane, temperatura mało zmienna, wiatry zachodnie.

Wyjazd do Palestyny. Onegdaj o godz. 11 w nocy z dworca Wschodniego opuściło Warszawę 40 Żydów, udając się do Palestyny. Przed dworcem zebrał się olbrzymi tłum odprowadzających. Biletów peronowych wykupiono 5 tysięcy, a gdy ich zabrakło rozchwytano wszystkie bilety do najbliższych stacji. Gdy pociąg ruszył zebrani zaśpiewali „Majufes". Porządek utrzymywały silne oddziały policji pieszej i konnej.

Przebudowa węzła warszawskiego. W swoim czasie Rada miejska, omawiając sprawę przebudowy węzła warszawskiego i godząc się na tunel płytki, a nie głęboki, zażądała od Rządu zagwarantowania szybkiego zakończenia robót. Tymczasem władze kolejowe rozkopały wiadukt przy ul. Wolskiej oraz Aleję 3-go Maja Roboty w tych miejscach posuwają się żółwim krokiem, tamując ruch uliczny. W tych dniach p. prezydent miasta wystosował do p. prezydenta ministrów pismo, w którem wskazuje na konieczność wznowienia w jaknajszybszym czasie odpowiednich robót. Wznowienie tych robót jest tembardziej pożądane, iż pozwoli na zatrudnienie pewnej ilości pozostających bez pracy.

Ministerjum kolei żelaznych komunikuje następujące dane za kwartał 1-szy 1924 r., dotyczące ruchu na sieci normalnotorowych kolei państwowych: Przeciętna długość eksploatacyjna linji kolejowych wynosiła 16.735 klm., po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 16.685 klm. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 11.782.927 poc. klm., ruchu towarowego 8.322.184 poc. klm. Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 304.304.404 osio-klm., wagonów taboru towarowego ładownych 407.368.566 osio-klm., próżnych osio-klm. 253.945.886. Przebieg ciężaru pociągów (brutto) ruchu osobowego wynosił 2.461.489 000 tonno-klm., ruchu towarowego 5.073.040.000 ton-klm. Załadowano na stacjach P. K. P. 878.669 wagonów. Przyjęto od kolei zagranicznych 201.874 wag. ładowne. Dane powyższe obejmują 9 dyrekcji kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Wileńską, Poznańską, Gdańską, Krakowską, Lwowską, Stanisławowską i Katowicką

„Jutro". W najbliższych dniach wyjdzie pierwszy numer tygodnika „Jutro" pod redakcją Tadeusza Wieniawy - Długoszowskiego

ZABAWY.

Zabawa wiślana Strzelców. Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego urządza w dniu dzisiejszym pod protektoratem tow. senatora Bolesława Limanowskiego zabawę na parostatku „Francja". Odjazd z przystani Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi T. A. (lewa strona mostu Kierbedzia) o godz. 21-ej (9-ej wieczór).

WYPADKI.

Potajemna fabryka tytuniu. Inspektor kontroli skarbowej oddziału lotnego Szypulski, komisarz Masiak i kontrolerzy Nowak i Śniegocki wykryli w domu nr 10 przy ul Nowolipie, w mieszkaniu Szai Silbermana potajemną fabrykę wyrobów tytuniowych przywiezionych z Gdańska. Na miejscu znaleziono maszynkę do krajania tytuniu z trzema nożami, 53 funty tytuniu gotowego najprzedniejszego gatunku i półtora funta liści tytuniowych. Silberman przyznał się, że krajaniem tytuniu zajmuje się od dłuższego czasu. Znalezione resztki liści tytuniu w różnych ubikacjach świadczą, że fabrykacja odbywała się na wysoką skalę

Zamordowanie policjanta. W rzece Wiarze (województwo Lwowskie) znaleziono zwłoki sekcyjnego Franciszka Dula, komendanta posterunku w Rakojczycach (pow. Przemyśl). Zachodzi podejrzenie morderstwa

Bestjalskie morderstwo. Marja Józefa Kowalska, lat 19, absolwentka V kursu seminarjum prywatnego w Jaśle, przedsięwzięła podróż pieszo z Jasła do Kołoszyc, oddalonych od Jasła o 10 klm. celem uzyskania od mieszkającego tam ojca swego, pewnej sumy gotówki, potrzebnej jej na opłaty szkolne. Ponieważ podróż, prowadząca głównym gościńcem, wydała się za długa, przeto Kowalska w celu skrócenia drogi, zboczyła na ścieżkę przez las. Uszedłszy wspomnianą ścieżką zaledwie 600 kroków od gościńca, Kowalska została napadnięta przez jakiegoś młodzieńca, który rzucił się na nią, dokonał na niej gwałtu i udusił. Następnie wyrafinowany zbrodniarz obciął swej ofierze piersi, wykroił brzuch, wyrżnął obie wargi sromotne, poczem te części ciała wrzucił do jej kapelusza, który położył między nogami. Po tej bestjalskiej zbrodni morderca ściągnął z trupa trzewiki, żakiet oraz majtki i pozostawiwszy trupa w samej sukni i halce, zbiegł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcą bestjalskiej zbrodni był zbiegły dn. 30-go czerwca r. b z więzienia karnego w Jaśle, Juljan Gudz, syn pocztmistrza w Krośnie, który był skazany na kilka lat więzienia za kradzież

Nie chcieli służyć w wojsku polskiem — ponieśli śmierć. Posterunkowi Wierniak i Kurpios, przechodząc obok budynku wydziału drogowego we wsi Libitowie, w pow. kowelskim, zauważyli idących torem kolejowym dwuch młodzieńców. Policjanci zatrzymali idących, lecz ci dawali wymijające odpowiedzi. Chcąc wyjaśnić ich osobistość, policjanci kazali im iść na posterunek w Libitowie. W drodze jeden z zatrzymanych wyjął rewolwer i strzelił do posterunkowego Kurpiosa, lecz chybił, jednocześnie obaj zatrzymani rzucili się do ucieczki Po bezskutecznem wzywaniu ich do zatrzymania się, posterunkowi zaczęli strzelać i po pięciu strzałach obaj uciekający padli na ziemię Jeden z nich padł trupem na miejscu, drugi zaś odniósł ciężką ranę w brzuch. Ranny zeznał, że obaj szli do Rosji, ponieważ nie chcieli służyć w wojsku polskiem, lecz skąd pochodzą i jak się nazywają, nie chciał wyjaśnić. Po przewiezieniu do szpitala ranny wkrótce zmarł.

Zw. Rob. Spół. Spoż. Warszawa, Wolska 44

Robotnicza Kasa Oszczędności

przy Zw. Robotniczych Spółdzielni Spoż. (Warszawa, Wolska 44)

przyjmuje

WKŁADY

począwszy od 1 zł. p. na długie i krótkie terminy, **odpowiednio oprocentowane, zabezpieczone na majątku Związku.**

Towarzysze Robotnicy! nie dawajcie swych pieniędzy wrogom klasy pracującej! Lokujcie swe oszczędności w Robotniczej Kasie Oszczędności.

Z sądów.

Sprawa partyjna.

Sąd Okręgowy w Pińsku rozpoznawał dn. 27 czerwca sprawę tow. Bieleckiego skarżonego przez prokuraturę o... udział w zamachu, jakoby organizowanym przez P. P. S. w związku z wypadkami listopadowemi w Krakowie. Według oskarżenia, tow. Bielecki miał przyprowadzić dwu marynarzy do tow. posła Dzięgielewskiego, który jakoby ujawnił przed nimi plan zamachu, mającego na celu opanowanie flotylli rzecznej na Pinie, rozbrojenie garnizonu m. Pińska, wysadzenie koszar i atak przy pomocy zdobytej flotyli na obóz warowny w Brześciu.

Przewód sądowy odbył się częściowo przy drzwiach zahmkniętych, to jednak, co usłyszeliśmy podczas publicznej rozprawy, wystarczyło najzupełniej, by oświetlić system prowokacji, zastosowany tym razem do P. P. S.

Główny świadek oskarżenia, marynarz Króliczek, były „pieron" Korfantego, jak się okazało, był konfidentem miejscowej policji, która posiłkowała się tym osobnikiem, mimo, że korzystał on ze stosunków z policją dla osobistych porachunków ze sklepikarzami, zbyt natarczywie domagającymi się od niego zwrotu długów. Gdy na tem tle powstał zatarg z tow. Bieleckim, Króliczek przyniósł swemu zwierzchnikowi odezwę C. K. W. o wypadkach krakowskich w kilkunastu egzemplarzach, donosząc, że otrzymał ją w lokalu Bieleckiego od nieznanych mu ludzi, wygłaszających podburzające mowy. Dopiero w 1½ miesiąca później wszczęto dochodzenie policyjne, na którem Króliczek, zmieniając zeznania, niewiadomo z czyjego poduszczenia opowiedział bajkę o zamachu planowanym przez tow. posła Dzięgielewskiego.

Naoczni świadkowie rozmowy posła Dzięgielewskiego z marynarzami stwierdzili, że do tow. posła przyszło dwu pijanych marynarzy (lecz nie w towarzystwie Bieleckiego!), których tow. poseł zbył krótką rozmową, skarżąc się, że mu zabierają czas, przyprowadzając pijaków.

Bezzasadność zarzutów oskarżenia, widoczną z przebiegu rozprawy, uwydatnił w dłuższej mowie obrończej adwokat tow. Jan Dąbrowski z Warszawy, który wspólnie z tow. Zdzisławem Szostakiem bronił tow. Bieleckiego. Po krótkiej parominutowej naradzie Sąd Okręgowy wobec oczywistej prowokacyjności oskarżeń, płynących z tak niewiarogodnego źródła, wydał wyrok uniewinniający tow. Bieleckiego.

Strzał zza płotu w stronę P. P. S. nie udał się! **(a).**

Teatr i muzyka.

Tajemnica „Niebieskiego Ptaka".

Niejednego zdziwi zapewne, gdy powiem, że na przedstawieniu „Niebieskiego Ptaka" (goszczącego u nas kabaretu rosyjskiego) przypomniała mi się wciąż aktualna dziś polemika

na temat: kto winien małej wydajności pracy — robotnik, czy przemysłowiec?

Gdzie leży tajemnica nadzwyczajnego powodzenia rosyjskiej imprezy? Biorąc poszczególnych artystów, nie spotykamy ani jednego takiego, któremu równych nie miałyby nasze teatry i teatrzyki. Przeciwnie. Śmiem twierdzić, że mamy lepszych, wiele lepszych — zwłaszcza, gdy się zważy, iż praca ich w porównaniu z pracą aktorów rosyjskich jest właściwie tylko improwizacją.

Nie pojedyncze talenty sukces ten odnoszą. Tryumfuje praca organizacyjna. Kierownictwo. To kierownictwo, które nie żałuje starań, aby stworzyć całość harmonijną, efektowną, zgraną we wszystkich szczegółach.

Weźmy dla przykładu wykonanie w „Niebieskim Ptaku" piosenek Bérenger'a. Czy słuchanoby ich u nas gdzieindziej? Bardzo wątpliwe. Stare, sentymentalne śpiewki bez pieprzu, bez refrainów, bez aktualności. Wyszedłby pan we fraku, albo półnaga dziewoja i rzuciłaby z większym lub mniejszym talentem, z głębszem lub z powierzchowniejszem uczuciem...

W „Niebieskim Ptaku" inaczej. Tu ukazują nam stary konterfekt poety w antycznej, złoconej ramie. Aktor jest świetnie ucharakteryzowany, doskonale ubrany. Wszystko się składa na to, by samo jego ukazanie się na scenie wywoływało odpowiedni nastrój. Do tego celu zbiegły się zgodnie zabiegi malarza, rekwizytora, elektrotechnika, muzyka. Aktorowi pozostawiono tylko tę część pracy, która stanowi wyłącznie jego zadanie — odśpiewanie tekstu. Wykonywa on to, oczywiście, doskonale. Poza osobistym talentem, znać drobiazgowe opracowanie szczegółów; niema tu żadnej gierki przypadkowej, wszystko jest wypróbowane i opanowane pod okiem wytrawnego reżysera.

Otóż tak właśnie przedstawia się każdy numer programu „Niebieskiego Ptaka". Aktorzy i tło przedstawiają jeden obraz. Czy poruszają się, czy zachowują spokój, obraz ten jest zawsze skomponowany konsekwentnie i pięknie. Muzyka jest czynnikiem równoważnym z tekstem, dekoracja z muzyką, efekty świetlne z dekoracjami... Słowem, rezultat ostateczny stanowi wynik zgodnej, dobrze zorganizowanej zbiorowej pracy artystycznej.

A przenieście tych samych aktorów do którego z polskich teatrzyków, gdzie dyrekcja sto na dwa dni przed premierą nie wie nano, co będzie grane. Publiczność ludzi nie pozna.

„Niebieski Ptak" nie obawia się utworów ckich. Bo kierownictwo jego ma ambi- rtystyczne: skoro daje wartościową in- cję, to potrafi też oprawić w nią t utwór, stojący na godnym tych starań poziomie.

A nasze teatrzyki? Poezji boją się, bo z niej nic zrobić nie umieją prócz nudnej recytacji. Wolą tandetę pod akompanjament dosztukowywanej, kradzionej muzyki. Wolą monologi naszpikowane możliwie najgłupszemi i najpieprzniejszemi konceptami, któremi autor — sprytny przygłupek — bawi publiczność zapomocą żywego gramofonu - aktora. Aktor recytuje te bzdury, po kilku zaledwie próbach, za suflerem i opanowuje rzecz pamięciowo dopiero wtedy, gdy przychodzi nowa premiera.

I kto temu wszystkiemu winien: pracownik, czy kierownictwo?

Tandetna organizacja pracy zawsze r wszędzie jest źródłem nieprodukcyjności i fuszerki.

B. H.

P. S. W niedzielę, dn. 6 lipca, dali artyści „Niebieskiego Ptaka" przedstawienie specjalne dla literatów i artystów warszawskich. Bilety rozesłali odnośnym związkom, które — na dowód sprawności swej organizacji — zapchały widownię intruzami, nie mającymi nic wspólnego ani z literaturą, ani ze sztuką. Ci siedzieli na najlepszych miejscach. Doszło do tego, że jakiś przybłęda, spóźniwszy się na przedstawienie, zawołał woźnego, by zwrócił uwagę Żeromskiemu, iż zajął jego miejsce.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Nieprzyjaciółka", komedja w 3-ch aktach Nicodemiego. Przekład Z. Jachimeckiej

Na jasnem, pogodnem tle próżniaczego bytowania bogatej, artystycznej rodziny francuskiej rozwija się akcja komedji Nicodemiego. Fruges consumere nati — zrodzeni do spożywania owoców ziemi — oto środowisko sztuki. Śniadanka, obiady, kolacje, plotki, łowy, wizyty, rewizyty, eskapady do Paryża, dobre cygara, doskonałe likiery — oto treść życia tego środowiska. Żadnych trosk, żadnych zmartwień, żadnych bólów.

Lecz „robak się lęgnie i w bujnym kwiecie" — powiada wieszcz. Więc i ten napozór spokojny i zadowolony dom książęcy toczy robak, którym jest dziwna, zagadkowa obojętność, oziębłość i niechęć księżny pani do starszego syna.

Każdy inny młody, przystojny i materjalnie niezależny książę i niekoniecznie książę, któremu świat na zawołanie do stóp się ściele, a pół świata kobiet bez zawołania nawet jeno z dobrej i nieprzymuszonej woli wiesza się na szyi, powiedziałby sobie: Nie kocha mnie matka — to nie potrzeba i sztuka skończyłaby się już po pierwszym akcie, zanim deszcz na dobre się rozpadał. Ale Robert nie taki. Robert jest wyrodkiem wśród arystokracji. Robert myśli, docieka, stara się dotrzeć do jądra rzeczy i to sprzeniewierzenie się tradycji i zwyczajom arystokratycznym nie uchodzi mu bezkarnie. Młody książę ściąga na swą myślącą głowę aż dwa nieszczęścia. Kiedy już jest najświęciej przekonany, że jego nieżyjący ojciec nie był jego ojcem, naraz dowiaduje się, że właśnie jego żyjąca matka nie jest jego matką. A kiedy strzela mu do głowy fantazja wybrania się w podróż do Indji, Robert musi tę podróż odbyć na własny koszt, zamiast jechać za feuille de route i za paszportem dyplomatycznym M. S. Z., jak to czynią wszyscy inni arystokraci, na których sumieniu nie ciąży żaden grzech myślenia i doczekania.

„Na szczęście" wybucha wojna i Robert już nie jedzie do Indji, ani do jakiegoś francuskiego Poznania, jak to czynili inni arystokraci czasu wojny, lecz wraz z młodszym bratem zaciąga się do szeregów. Gaston szuka na wojnie sławy, Robert — śmierci. Lecz ociemniały los (w doborowem towarzystwie nie mówi się „ślepy") sprawia, że Gaston znajduje to, czego szukał Robert. Przybita, skruszona księżna pani godzi się z synem, który nie jest jej synem i który z wojny na zamek wraca zdrowy.

W komedji Nicodemiego jest jeden tylko dowcip... w tytule. „Nieprzyjaciółka" bowiem wcale komedją nie jest. „Nieprzyjaciółka" jest sztuką o zacięciu melodramatycznem i na dobro autora zapisać należy, że w chwili kiedy sztuka zaczyna na dobre przeistaczać się w melodramat, umiał zdobyć się na odwagę i postawił kropkę. Naogół poza kilkoma usterkami sztuka jest dobrze zbudowana i trzyma uwagę widza w napięciu od pierwszego aktu do końca.

Wykonanie naogół było dobre. Pani Rotter-Jarmińska, jako wykonawczyni roli tytułowej rozwinęła przed widzami całą gamę uczuć, które z niepospolitą ekspresją oddała. Pełną dystynkcji hrabiną była pani Horwath. Inteligentnie role swe odtworzyli p. Dulębianka i p. Benda. P. Węgrzyn umieścił Roberta na nieco za wysokich koturnach, zapominając o tem, że „Nieprzyjaciółka" jest sztuką współczesną. Można wierzyć Nicodemiemu, że Robert nie jest typowym zblazowanym arystokratą, ale nie jest on przecież także ani Gustawem, ani Konradem, ani nawet Kordjanem.

Mniejsze role z powodzeniem odegrali p. Lindorfówna, p. Owerłło i p. Różański.

Pełnym powagi, namaszczenia i hieratycznego dostojeństwa był p. Kotarbiński w roli francuskiego kardynała (coś mi za często ci francuscy kardynałowie do Warszawy zaglądają!).

Robo.

TEATR WODEWIL.

„Marjetta", operetka w 3-ch aktach, muzyka Waltera Kollo.

Nowa ta operetka jedynego obecnie teatru operetkowego w Warszawie („Nowości" nie goszczą u siebie teraz „czystej" operetki) ma ładną wstawkę muzyczną w drugim akcie, w scenie przedstawiającej palarnię opium. Pozatem muzyka jest banalna.

Co do treści to zaletą jej jest to, czego w niej niema: brak ordynarnych, brukowo - klubowych „dowcipów" pornograficznych, których pełno w innych operetkach. Pozatem i treść, oparta na wyświechtanym temacie podobieństwa dwuch Mariett i wynikających stąd perypetji operetkowych, nie budzi zaciekawienia.

„Wodewil" wyposażył nową operetkę w wyjątkowo bogate szaty, akt drugi wprost olśniewa barwami, strojami, dekoracjami. Występują najlepsze siły teatru: panie Niewiarowska i Sokołowska, p.p. Szczawiński, Redo i Rufin Morozowicz, którego niespożyty, wielki talent budzi podziw.

Publiczność premjerowa darzyła nową operetkę i jej wykonawców sutemi oklaskami, a p. Niewiarowską otoczono tradycyjnym ogrodem kwiecia.

b.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Nieprzyjaciółka".

Teatr Letni. Codziennie „Dwaj mężowie p Marty"

Teatr Polski i Mały zostały na miesiąc zamknięte

Teatr Komedja. Do piątku włącznie „Małżeństwo Fredeny". W sobotę premjera komedji-groteski Mouézy-Eon'a „Musisz się pan ożenic!"

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta"

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów „Qui pro Quo" „Pipman szaleje".

W „Rococo" przedstawienie zespołu rosyjskiego teatru artystycznego „Niebieski ptak"

Teatr Stańczyk. Codziennie doskonały program „Koszałki-opałki"

Teatr „Stańczyk". Ostatnie dni doskonałego programu „Koszałki - opałki".

Pożegnalny koncert Franciego. W sobotę d. 12 b. m. pożegna Warszawę baryton włoski Benvenuto Franci, występując na koncercie w Filharmonji. Program zawiera 12 arji operowych

---

Sport.

Uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich.

Dnia 6 lipca w Paryżu odbyło się uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich. Wobec niezliczonych tłumów prez. Doumergue ogłosił oficjalnie o rozpoczęciu zawodów lekkoatletycznych. Mowie jego towarzyszyły wystrzały armatnie. Następnie chór artystów opery wykonał Marsyljankę, podczas której narodowości, biorące udział w zawodach lekkoatletycznych defilowały w kolejności alfabetycznej.

Polonja — Warta (Poznań) 2 : 2.

W Poznaniu rozegrane zostały wczoraj powyższe zawody towarzyskie. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych.

Warszawianka — Ł. K. S. (Łódź) 2 : 1.

Warszawianka odniosła piękny sukces, pokonywając mistrza okręgu łódzkiego na jego własnem boisku. Jedyną bramkę uzyskali gospodarze z rzutu karnego.

Kolarska drużyna olimpijska.

Wobec przyznania Höchsmanowi obywatelstwa polskiego skład naszej olimpijskiej drużyny kolarskiej ustalono ostatecznie, jak następuje: Krzemiński, Höchsman, Ignatowski i O. Müller (szosowi), oraz Łazarski, Szymczyk, Stankiewicz i Lange (torowi). Oprócz tego jedzie jako zapasowy — Iko

„Prasa" — „Artyści" 3 : 2.

Rozegrany w sobotę mecz piłki nożnej między zespołem sportowym pism codziennych i tygodniowych oraz drużyną artystów dramatycznych scen stołecznych, zakończył się nieznacznem zwycięstwem „Prasy".

Górny Śląsk — Warszawa 3 : 1.

Zawody onegdajsze między drużynami reprezentacyjnemi piłki nożnej G. Śląska i Warszawy rozegrane w Król Hucie, zakończyły się przegraną Warszawy w stosunku 3 i 1.

LOTERJA PAŃSTWOWA.

4-ta klasa, 1-szy dzień ciągnienia.

4,000 zł. Nr. 36650.
2,000 zł. Nr. 37386.
1,000 zł. Nr. 12861.
500 zł. Nr. 28380.
250 zł. Nr Nr.: 26228, 37991, 45513.
150 zł. Nr. 14933
125 zł. Nr. 28223.
75 zł. Nr Nr.: 3477, 10458, 29955.
60 zł. Nr. Nr.: 6506, 7361, 20314, 21257, 38419, 40822.
50 zł. Nr. Nr.: 18740, 23882, 24660, 25184, 29948, 31014, 31991, 33851, 35364, 44380.

Węgiel

NAJLEPSZY, bez kamieni i miału, płukany, nadzwyczaj oszczędny, dostarczamy każdą ilość z dostawą i ze zniesieniem do piwnicy z zapłatą w ciągu 3 miesięcy

FOREIGN COAL TRADE

Warszawa, Królewska 23. Telefon 510-11.

Wezwanie.

Szeregowiec, Emil Błachut, p-ko któremu toczy się w Wojsk. Sądzie Okr. № V w Krakowie śledztwo sądowe, przyznał się, że w czasie od 12.II.1923 do 16.X.1923, skradł: 1) na stacji kolej. w Piotrkowie nie wyśledzonej kobiecie 1.500.000 Mkp., 2) pomiędzy Piotrkowem a Skierniewicami w pociągu w przedziale III kl. nie wyśledzonemu żydowi 500.000 Mkp., 3) na stacji kolej. w Skierniewicach nie wyśledzonemu mężczyźnie 2.000.000 Mkp. i zegarek, 4) na stacji kolej. w Żyrardowie nie wyśledzonemu handlarzowi towarów łokciowych walizę, 5) na stacji kol. w Koluszkach N. N. gospodarzowi 900.000 Mkp., 6) na stacji kolej. Końskie przy wysiadaniu z pociągu nie wyśledzonemu gospodarzowi 400.000 Mkp.

Wzywa się poszkodowanych, którzy w powyższym czasie okradzeni zostali, aby podali swe nazwiska i dokładne adresy do Wojsk. Sądu Okr. Nr. V w Krakowie do Ko. 466/24.

Wojsk. Sąd Okr. Nr. V w Krakowie.

Wyrok.

Akta 1924 r. Nr. 1112.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 11 miesiąca czerwca 1924 r. Sąd Pokoju w Ostrołęce. Obecni: Sędzia E. Siedlecki, Ławnicy: J. Rybicki, T. Dymiński.

rozpoznawszy sprawę z oskarżenia Walerji Pawlakowej z art. 18 ust. o lichwie wojennej i uznając winę oskarżonej, udowodnioną na zasadzie art. 119 u. p. k. i 18 ust. o lichwie wojennej, postanawia: Walerję Pawlakową ze st. Ostrołęka skazać na dziesięć złotych grzywny z zamianą na trzy dni aresztu i na jeden złoty opłaty sądowej. Wyrok nie ostateczny. Następują podpisy sędziego i ławników.

Z oryginałem zgodne:
Sędzia Pokoju (—) Edw. Siedlecki.
Sekretarz Sądu (—) nieczytelny.

Dr. med. Zofja Rostkowska skórne, weneryczne kosmetyka. **Chłodna 26,** tel. 99-29, od 3—5.

Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI weneryczne, skórne. **Chłodna 26,** tel. 99-29, od 1--3 i 5--8.

Dr. med. J. Gelbfisz Choroby wener., skóry, włosów. Leczenie prom. Rentgena. Złota 27, od 4 do 8 w.

Dr. M. Altfeld Zielna 12—2. Chor. wener., skóry, płciowe od 9-12 r. i od 4-7 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne. Pierścionki. Zegary ścienne. Budniki, zegarki daje na raty. 4-ta część zaliczka. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Przeznaczenie! Szyller-Szkolnik, psycho-grafolog określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Medjum Evigny pod wpływem Jego sugestji nieomylnie odgaduje imiona, nazwiska, wiek, kim jesteś? kim być możesz? Piękna Nr. 25, mieszkania 12, róg Marszałkowskiej, telefon 506-09.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

POMPY, sikawki, węże poleca fabryka Stanisława Trębickiego, Kopernika № 33. (Dla pośredników dogodne warunki.)

Stołowych, sypialni, gabinetów gustownych kilkadziesiąt wobec zastoju ceny wyjątkowe. Udzielam kredytu. Plac Aleksandra 13, róg Żórawiej.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastoju ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żórawiej.

Biurek, stołów amerykańskich kilkadziesiąt sprzedam gotówka-kredyt, Pl. Aleksandra 13

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.